Ner 263. Kraków, Sobota 15 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 listopada.

Mowy tronowej, którą cesarz Wilhelm otworzył sejm pruski, wyczekiwano w Berlinie z natężoną ciekawością, nietylko ze względu na reformy różnych części ustawodawstwa krajowego, które miała zapowiedzieć, a nad których przygotowaniem pracowano w ostatnich czasach w biurach ministeryalnych z gorączkowym pośpiechem, ale i ze względu na światło, jakie, zdaniem niektórych dzienników niemieckich, miała rzucić na obecny stan stosunków międzynarodowych. Pod ostatnim względem nie spełniły się wprawdzie zbyt sangwinistyczne nadzieje tych, którzy mniemali, że z jakichkolwiek napomknień cesarza będzie można powziąć wyobrażenie o możności jakiego zwrotu w stosunkach międzynarodowych, któryby obudzał nadzieję uleczenia tej sytuacyi bez wyjścia, noszącej miano zbrojnego pokoju, ale nie zawiodły się oczekiwania trzeźwiejszych umysłów, że z ust cesarza wyjdzie stanowcze zapewnienie zupełnego ubezpieczenia pokoju na chwilę bieżącą. Ustęp mowy tronowej, poświęcony polityce zewnętrznej, krótki ale w stanowczych zawarty wyrazach, zaznacza dobitnie zupełną ufność cesarza w dalsze utrzymanie pokoju. Stanowczy wyraz tej ufności przyjęły obie Izby sejmu pruskiego z żywem zadowoleniem, a sprawi on niezawodnie równie żywe zadowolenie we wszystkich kołach europejskich pragnących szczerze pokoju.

Zapowiedziane reformy w sprawach wewnętrznych zmierzają na polu finansowem do ulżenia ciężaru podatkowego mniej zamożnym klasom ludności i do ulepszenia metody zbadania dochodu osób do płacenia podatku dochodowego obowiązanych. Wobec przewidzianej nadwyżki w dochodach skarbu państwowego, mają być, w myśl dawnych przyrzeczeń, niektóre dochody a mianowicie dochody z podatku gruntowego i domowego przekazane na potrzeby gmin.

W zasadach podatku od spadków ma zajść taka zmiana, że w opłatach od spadków w bliższem pokrewieństwie mają być zaprowadzone pewne ulgi, podwyższonym natomiast zostanie podatek od spadków w dalszem pokrewieństwie.

Jaką będzie wartość zapowiedzianej reformy szkół tak ludowych, jak średnich, ocenić dopiero będzie można z treści projektów, które sejmowi przedłożone być mają. Z tego, co w tej materyi przytacza mowa tronowa, wynika tylko tyle, że rząd zamierza zająć się staranniej losem nauczycieli i przyjść z większą pomocą gminom przy wznoszeniu budynków szkolnych.

Zapowiedziane uzupełnienie sieci kolei żelaznych powiększy znacznie chwilowe wydatki, przynieść jednak może niewątpliwe korzyści okolicom, w których uzupełnienia uskutecznionemi zostaną.

Reformy przestarzałych ustaw drogowych mają być przedsiębrane kolejno prowincyami, między któremi mowa tronowa wymienia prowincyę saską jako najbardziej pod tym względem zaniedbaną. Jej też potrzeby pod względem ulepszenia ustawy drogowej mają być najpierw zbadane.

Sprawa socyalna należy w zasadniczej swej części do zakresu zadań parlamentu niemieckiego, sejm pruski ma tylko zorganizować w granicach państwa pruskiego dokładny system nadzorczy.

Najdrażliwszą ze wszystkich kwestyj będzie może ordynacya gminna w zastosowaniu swem do prowincyj wschodnich, której właściwych zasad mowa tronowa szczegółowo nie podaje, kładąc tylko nacisk na potrzebę spiesznego zaprowadzenia jej.

Jest jeszcze w mowie tronowej pewien znaczący odcień, na który warto zwrócić uwagę. „Rychlej, niż w poprzednich latach — mówi cesarz zaraz na początku swej mowy — zgromadziłem sejm monarchii około tronu swego, aby się narady nad ważnemi projektami do ustaw na polu finansowem, szkolnem i urządzeń gminnych mogły bez zwłoki rozpocząć i zapewnić ostatecznie zbawienne dla ojczyzny reformy.“ Są to reformy, których się z pewnych stron oddawna domagano, a których zaprowadzenie rząd dotąd odwlekał. Dlaczegóż dziś właśnie spieszy się z niemi tak bardzo? Da się to wprawdzie do pewnego stopnia wytłómaczyć wspomnianem w mowie tronowej polepszeniem się stanu finansów pruskich, ale właściwym kluczem do odgadnięcia tej zagadki zdaje się być utrzymana jeszcze dotąd w sejmie pruskim dawna większość kartelowa, którą już w parlamencie rozbiły nowe wybory, a rozbiją zapewne i w sejmie pruskim niedalekie przyszłe wybory. Punkt ciężkości zasad tej większości spoczywa w stronnictwie narodowo-liberalnem, a reprezentantem tego stronnictwa w ministerstwie jest twórca projektów do zapowiedzianych reform, minister Miquel. Załatwić więc za pomocą składu obecnego sejmu to, co trafia w myśl dotychczasowej jego większości, a odłożyć do chwili, kiedy się większość ta na inną zamieni, zamiary rządowe w duchu innych odcieni stronniczych powzięte, zdaje się być taktyką, jaką się zapewne obecny kanclerz, podobnie jak poprzednik jego, posługiwać będzie. Że reformy finansowe, przez Miquela opracowane, a w myśl obecnej większości sejmu pruskiego powzięte, wypadną może w duchu umiarkowanego postępu bez narażenia ścisłej sprawiedliwości, to przypuścić należy, bo niema wyraźnych powodów do powątpiewania o tem, ale czy ustawy szkolne i urządzenia gminne w prowincyach wschodnich nie przyniosą jakiego nowego uszczerbku narodowości naszej i religii katolickiej, tego ze względu na przewagę wpływu narodowo-liberałów obawiać się można, chyba że się niespodzianie uwydatni zwrot jaki pomyślny w zasadach nowego rządu, czem się znów zanadto łudzić wcale nie wypada. Zbytniemu nadwerężeniu interesów konserwatywnych w ordynacyi gminnej zdoła może zapobiedz ta część konserwatystów, która się już dziś ściśle zobowiązań kartelowych nie trzyma, w połączeniu z centrum i innemi niezależnemi żywiołami Izby deputowanych.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozwinęła się poważna i w szczegółach nader zajmująca dyskusya nad stanem naszych szkół średnich. Wywołaną ona została umiejętnie opracowanym referatem rektora Zakrzewskiego. Treść referatu i ostateczne wnioski komisyi szkolnej podaliśmy już dawniej, a w uzupełnieniu wczorajszego telegramu sejmowego ogłaszamy dziś przebieg rozpraw w obszerniejszem streszczeniu.

Pierwszy głos zabrał w dyskusyi p. Szczepanowski. Podnosi on, że w Radzie szkolnej krajowej nastąpiła zmiana nie paragrafów lecz ludzi. Na czele tej władzy stanął inny człowiek, prawdziwy obywatel kraju.

Mowca nie chce podnosić różnych wadliwości w naszem szkolnictwie, chce tylko do sprawozdania komisyi dodać kilka uwag, zaczerpniętych z życia praktycznego. O stosunku szkół realnych do gimnazyów podnosi, iż chciałby znieść różnicę między szkołami realnemi a gimnazyami, iżby obie kategorye szkół kształcić mogły młodzież do zawodów technicznych i humanitarnych.

Następnie omawia mowca istniejący w szkołach naszych dualizm, t. j. szkoły niższe i wyższe, wyrażając przekonanie, że było to potrzebnem wówczas, kiedy szkoły ludowe były w niemowlęctwie. Zdaniem mowcy, zaprowadzenie pewnego systemu jednolitego w szkołach średnich byłoby wskazane.

Mowca podziela zapatrywanie komisyi, iż wielu uczniów w gimnazyach znajdować się nie powinno. Domaga się, aby szkoły średnie nie kształciły wyłącznie do stanowisk wyższych naukowych. Jako przykład przedstawia Anglię, gdzie n. p. w klasach wyższych znajdują się tylko celujący uczniowie; słabsi, którzy nie mogą naukom w tej klasie podołać, są wydaleni.

Przechodząc do nauki języka niemieckiego, podnosi mowca, że szkoły te, które nie umieją wykładać młodzieży w języku niemieckim lub w ogólności w innych językach obcych, te szkoły nie umieją należycie pielęgnować ojczystego języka polskiego.

Mowca podnosi dalej, że postęp w szkołach zależy od atmosfery domowej, postęp celujący zwykle wypływa z dobrego i uczciwego gniazda, a to bez względu na różnice społeczne warstw pojedynczych. Tu muszę podnieść zasługi nieobecnego tu posła Wojciecha Dzieduszyckiego, który od tylu lat nawołuje społeczeństwo do powrotu do zwyczajów szlachetnej prostoty, które odpowiadają naszym tradycyom i naszym potrzebom narodowym. Wpływ ten społeczeństwa na szkoły jest cechą najbardziej polską i narodową. Tem, czem filozofia dla Niemców, religia dla Anglików, sztuka dla Francuzów, tą drogą do wyższego polotu myśli, nastroju ducha jest kierunek obywatelski. To cechuje wszystkie nasze inicyatywy edukacyjne, inicyatywę Konarskiego, inicyatywę Czackiego. Te przypomnienia — zdaniem mowcy — powinny być dobrą wróżbą dla ery, która się obecnie zaczyna. Konarski był prawnikiem i historykiem, wydawał *Volumina legum*, zanim założył Collegium pijarskie w Warszawie. Tak samo Czacki był prawnikiem i historykiem. Oby mąż, który ma obecnie kierować naszym systemem szkolnym, także prawnik i historyk z zawodu, wstąpił w ślady swych poprzedników. Zacznie on wtenczas nową erę, która będzie dobrodziejstwem dla kraju.

P. Jan Stadnicki zapowiada, iż jako ojciec rodziny, mówić będzie o tem, co w życiu codziennem spostrzegł. Są pewne punkta w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, które, należycie wyjaśnione, mogą przyczynić się w przyszłości.

Przystępując do stosunku gimnazyów do szkół realnych, nie może mowca przyznać, aby tworzenie gimnazyów realnych przyniosło jakie korzyści. Jeden system byłby tylko wskazanym: to jest rozdział na dwa kierunki: to jest filologiczny i przyrodniczy, co wyszłoby na ogólny pożytek.

Dziś chłopiec uczący się języków starożytnych, bębniąc od samego początku różne wyjątki, tak sobie zohydza te języki, że później niema ochoty poznać ducha tego języka.

Nauki przyrodnicze udzielane są również w szerokich ramach; chłopiec musi wiedzieć i znać budowę każdego zwierzęcia, znać z całą dokładnością różnice zachodzące między pojedynczemi roślinami, ale za to chłopiec nie jest w stanie rozróżnić pszenicy od żyta.

W wyższem gimnazyum młodzież nie jest przeciążoną, tam nauczyciele gimnazyalni są przeciążeni, bo są wszystkiem; muszą uczyć, pytać, poprawiać zadania i pilnować, aby się uczniowie dobrze sprawowali. Po kilkunastu latach taki profesor musi popaść w pewien stopień obojętności, tak, iż nic go nie obchodzi, co się wokoło niego dzieje. Mowca domaga się zatem podziału pracy w gronie nauczycielskiem; należałoby dodać do pomocy nauczycieli repetytora, którzyby z chłopcami powtarzał naukę, a wówczas postęp będzie znaczny. Dziś uczniowie z matematyczną niemal ścisłością mogą przewidzieć, kiedy będą przez profesora pytani; uczniowie zdolni idą z postępem wykładów profesora, słabsi przygotowywują się wówczas, kiedy mają być pytani. Temu stanowi rzeczy zapobiegłby taki repetytor, powtarzający lekcye z uczniami.

Przechodząc do języka niemieckiego, wychodzi mowca z praktycznego stanowiska i oświadcza, że niby to nie przeszkadzało patryotycznym uczuciom Polaków, gdyby w wyższych gimnazyach dwa przedmioty wykładane być mogły w języku niemieckich t. j. historya i fizyka.

Pewna nauka rysunków byłaby również rzeczą nader potrzebną; toż samo nieco nauki geometryi wykreślnej.

Prąd dziś istniejący wysyłania chłopców do gimnazyów da się tem wytłumaczyć, że wszyscy sądzą, iż różnice społeczne dadzą się wyrównać przez zdobycie skarbnicy wiedzy, a uważają jako tę skarbnicę szkoły gimnazyalne. Chodzi zatem o to, ażeby prąd ten ująć w pewne karby, by nie był szkodliwy, ale wyszedł na pożytek kraju. (Brawa i oklaski).

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej p. Bobrzyński podnosi, że niejednokrotnie krytykowano w Sejmie nasze szkoły, mianowicie średnie. Jeżeli tym razem krytyka odezwała się słabiej, a władzę szkolną spotkało nawet uznanie, to przyczyna leży niewątpliwie w sprawozdaniu Rady szkolnej, ostatniem z czynności jej w zakresie szkół średnich. Szczerze i otwarcie odkryła ona tam wszystkie braki i usterki, a zarazem przedstawiła liczne swoje usiłowania, aby im zaradzić.

Podniesiono tu, a jeszcze więcej w komisyi szkolnej, sprawę usunięcia złego, przez zmianę obowiązującego systemu. Świadczy to o żywem odbijaniu się kwestyj dyskutowanych na Zachodzie także i w naszem społeczeństwie. Komisya szkolna uznała jednak razem ze mną, że podnoszenie tej kwestyi oficyalnie przez Radę szkolną mogłoby sprowadzić osłabienie jej akcyi wobec ciała nauczycielskiego i uczącej się młodzieży.

Rada szkolna wytęża wszystkie swe usiłowania w tym kierunku, ażeby system obecny należycie i rozumnie wykonać, a jeśli to zadanie osiągnie, to ustąpią liczne narzekania, przypisywane dzisiaj mylnie systemowi. Tak n. p. krytyka nauki języków starożytnych (przewaga gramatyki) i nauk przyrodniczych (topienie się w drobiazgach), wypowiedziana przez hr. Stadnickiego, może być słuszną tylko sporadycznie tam, gdzie nauczyciel do stanowczych poleceń Rady szkolnej się nie zastosował lub zastosować nie umiał. Wkrótce mam nadzieję, że i te sporadyczne objawy ustaną.

Od zmiany ustaw szkolnych, od paragrafów rozwój istotny szkoły nie zależy. Rozstrzyga o nim tylko nauczyciel, o ile dorósł swemu zadaniu, rozstrzyga stosunek domu i społeczeństwa do szkoły.

W stanie nauczycielskim zaszła w ostatnich latach stanowcza zmiana na lepsze. Świadczy o tem coraz żywszy udział profesorów szkół średnich w ruchu naszym naukowym piśmienniczym, świadczą dyskusye w łonie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wady i usterki szkół są tam przedmiotem rozbioru, a krytyka samego siebie staje się, jak zawsze, pierwszym stopniem do dalszego kształcenia się i rozwoju. Rezultaty dzisiejsze nie są też gorsze od rezultatów przed 20 lub 30 laty; szkoły dzisiejsze wydadzą także, mam wszelką nadzieję, Szujskich i Tarnowskich, z tą różnicą, że ci ostatni po polsku mówić i pisać poprawnie nauczyli się chyba dopiero po ukończeniu dawniejszej szkoły lub po za nią. Dzisiejsza szkoła naukę języka ojczystego i jego piśmiennictwa uczyni dostępną nietylko wyjątkowym talentom, lecz ogółowi młodzieży. Rada szkolna na obudzenie ruchu umysłowego w nauczycielstwie kładzie największy nacisk, a przyzywając najlepszych nauczycieli do pracy i narad nad planami naukowymi i nad podręcznikami, pobudza całe nauczycielstwo do pracy i wysileń około poprawy i rozwoju nauki i szkolnictwa.

Drugim czynnikiem, ważnym dla szkoły średniej jest stosunek jej do rodziny i społeczeństwa.— Z wielkiemi trudnościami szkoła nasza ma tu do walczenia. Niezmierne ubóstwo przeważnej liczby uczniów i brak troskliwego wychowania domowego paraliżuje w wielkim stopniu lub ogranicza rezultaty szkoły. Wiele środków pomocniczych praktykowanych zagranicą, nie da się u nas wprost przeprowadzić nietylko dla szczupłości środków, któremi szkoła rozporządza, ale i dla ubóstwa uczniów, mogących zaledwie zaspokoić najniezbędniejsze fizyczne potrzeby. — Gorszem jednak jeszcze jest niepedagogiczne zachowanie się rodziców, którzy w kolizyi między uczniem a profesorem stają po stronie ucznia, którzy jego słabych postępów nie chcą przypisać brakowi pilności i uwagi z jego strony, lecz szukają przyczyny w uprzedzeniu nauczyciela do szkoły, w błędnym systemie szkoły, w przeciążeniu i t. p.— W niższem gimnazyum jest za wiele godzin nauki szkolnej, a wskutek tego pewne fizyczne i moralne zużenie ucznia, którego nie należy mięszać z przeciążeniem; w wyższem gimnazyum przeciążania stanowczo niema dla uczniów należycie przygotowanych.

O ile też dyskusya sejmowa powinna dodać otuchy nauczycielom w pracy ich około nauki i szkolnictwa, o tyle odgłos tej dyskusyi, o ile się do stanie do uczniów, powinien ich utwierdzić w przekonaniu, że cokolwiek się stanie, choćby nawet system się zmienił, to będą się musieli uczyć nie mniej jak dotychczas, lecz więcej a stanowczo lepiej (Brawa i oklaski).

P. Antoniewicz podnosi, że nauka w gimnazyach wpływa na serce, w realnych zaś na rozum. Jedno i drugie jest samo dla siebie szkodliwe. Młodzież dziś nie zawsze robi w szkole takie postępy, jak dawniej i jak tego wymagaćby należało; tego powodem jest, że rodzice, będąc przeważnie w położeniu finansowem krytycznem, nie mogą się dziećmi tak zajmować, jakby należało.

Pos. Czartoryski zamierza przedewszystkiem poczynić uwagi co do języka niemieckiego. Mowca uważa tę naukę za ważną, jednakowoż nie może się zgodzić, aby — jak to proponował pos. Stadnicki — jeden lub dwa przedmioty wykładane były w języku niemieckim, — byłoby to bowiem przeciwne zasadzie o języku wykładowym. Podniesienie poziomu nauki języka niemieckiego da się — zdaniem mowcy — osiągnąć za pomocą innych środków. Zasady teraźniejsze t. zw. humanistyczne muszą — zdaniem mowcy — zostać naruszone. Nie zmieniłby wprawdzie gimnazyów dzisiejszych na realne, nie chce w miejsce idealizmu, realizmu; woli wieki starożytne od dzisiejszych, ale reforma ta niema być przewrotem, ale udoskonalającą, racyonalną w kierunku dzisiejszych potrzeb.

Był poruszony tutaj stosunek szkoły do rodziców. Jestto kwestya, która nigdy rozstrzygniętą nie będzie, gdyż może tak szkoła od rodziców, jak i rodzice od szkoły wymagają za wiele. Całe złe widzi mowca w przepełnieniu szkół, skutkiem czego wszystkie czynniki pedagogiczne zatracają się, dzieci siedzą cały dzień w szkole, wieczór zaś muszą zająć się wypracowaniem zadań. Nauka religii, moralności w wywieraniu wpływu na uczniów szkół średnich w duchu obywatelskim i narodowym, mogłyby — zdaniem mowcy — skargi te jeśli nie usunąć zupełnie, to o wiele zmniejszyć.

Sprawozdawca p. Zakrzewski oświadcza, że jest w tem miłem położeniu, iż nikt nie atakował sprawozdania. Rzecz cała w przeprowadzeniu edukacyi zależy więcej od osób kierujących nią, aniżeli od paragrafów, — tego zdania była komisya i to zdanie objawiło się również w Izbie. To, co mowcy poprzedni podnieśli, a co dotyczy zmiany systemu — zdaniem mowcy — Rada szkolna rozważy i jeśli przekona się, że nawet dobrze wykonany system obecny jeszcze wykazuje wady i braki, przyjdzie niebawem do Sejmu z wnioskami odpowiedniemi. Instytucyi repetytorów nie uznaje sprawozdawca za dobrą. Nauczyciele całkiem niepotrzebnie oglądają się na małe cząstki uczni, nie zwracając uwagi na całość. Co do języka polskiego, to nauka upada skutkiem braku zewnętrznych pobudek, skażenia zaś języka polskiego przyczyną jest właściwie owa generacya, która uczyła się w szkołach niemieckich; dziwnem jest zatem obecnie poruszanie wykładania jednego lub dwóch przedmiotów w języku niemieckim.

Sprawozdawca podniósł w końcu okólnik JE. p. mininistra oświaty w sprawie nakłaniania uczniów do ćwiczenia się w gimnastyce, szermierce itp., co gdy wejdzie w życie, przyniesie niewątpliwie wielki pożytek. Mowca wykazuje również potrzebę rozciągnięcia nadzoru nad młodzieżą i po za szkołą, a w końcu popiera wnioski komisyi. (Brawa).

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi bez zmiany.

Z kolei na wniosek kom. budżetowej, Sejm zezwala, ażeby karczma w Krowodrzy l. hip. 39 wraz z należącym do niej gruntem, razem 258 sążni kwadratowych, własność funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, została sprzedaną, a uzyskana ztąd kwota wcielona po połowie do majątku zarodowego funduszu podrzutków i położnic przy powyższym szpitalu.

Wczoraj uchwalono także na wniosek komisyi szkolnej (ref. Zoll) odstąpić petycye miast Lwowa i Krakowa Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał potrzebę zmiany art. 8 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r. i przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro.

Przegląd polityczny.

Podczas mowy bankietowej w Palermo nie rozwinął p. Crispi żadnego politycznego programu, przemówił więcej do uczucia swoich wyborców i zapewnił, że w trudnej chwili gotów będzie narazić życie swoje za ojczyznę i króla. Mowę tę przyjęli zgromadzeni oklaskami, podczas gdy równocześnie w Medyolanie urządzono otwartą demonstracyę przeciw prezesowi gabinetu. Odbył się tam bankiet radykalnej partyi, w którym wzięło udział 320 osób, przeważnie przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych i demokratycznych. W 3-godzinnej mowie rozwijał Cavallotti polityczne i ekonomiczne poglądy swojej partyi. Mowa ta była formalnem oskarżeniem przeciw rządowi, a

Listy z nad Adryatyku.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Ika 20 czerwca.

Jak wszędzie w Austryi, z wyjątkiem kilku szczęśliwych zakątków Alp, tak i tu kwestya narodowościowa nie schodzi z porządku dziennego z całym szeregiem towarzyszących jej zatargów, konfliktów i powikłań.

Od Gorycyi aż do Bocche di Cattaro kolizya ma miejsce między Włochami a słowiańskim żywiołem w kilku jego odmianach. We Fiumo występuje w dodatku madiaryzm, jako pierwiastek rządowy i niemczyzna — węzeł cywilizacyjny, łączący narodowości między sobą.

Włosi zamieszkują wszystkie miasteczka cokolwiek znaczniejsze z wyjątkiem paru nadbrzeżnych miast w Kroacyi, jak Seń (Zengg), Novi, Buccari, Portore itd. Stanowią najwyżej jednę piętnastą lub dwudziestą część ogólnej ludności, są szczepem napływowym, który, dzięki przemocy i zręczności politycznej Wenecyan, przywłaszczył sobie przewagę w ciągu wieków na tych wybrzeżach. Wenecya lubiła się chętnie nazywać spadkobierczynią Rzymu: jej panowanie jednak nie przyniosło dla tych krajów cywilizacyjnych zdobyczy, jakiemi znaczyły się wszystkie podboje. Oprócz kilku miast — kraj cały uderza zupełnym brakiem tych wszystkich pomników i śladów kultury, jakiemi świadczą o sobie pokolenia choćby na pół wyszłe z barbarzyństwa. Żadnych środków komunikacyjnych, oprócz dawnych rzymskich, te czasy nie zostawiły po sobie; żadnych ognisk oświaty i ruchu umysłowego, żadnych niemal zabytków architektury i sztuki. Trochę pałaców po miastach, jeśli te ruiny bez stylu i myśli pałacami zwać można; trochę lichych, nędznych kościołów, których wstydziłaby się zamożniejsza wieś we Francyi i Niemczech — nic wykwintniejszego, świadczącego o delikatniejszym smaku i bardziej cywilizowanych potrzebach życia. Czuć na każdym kroku, że panowie włoscy tego biednego kraju uważali się na wygnaniu wśród helotów, na to stworzonych, aby z nich krew wyssysały harpije weneckie — i że na tem wygnaniu nie myśleli o pożytku miejscowym, ale li tylko o własnym lub rzeczypospolitej, do której każdy, jak mógł, spieszył z powrotem. Po kilkuwiekowem władaniu Wenecyi kraj ten biedny i nędzny, ogołocony ze wszystkiego, wygląda jakby po tatarskim najeździe.

Nie przeszkadza to Włochom twierdzić, że oni jedyni do barbarzyńskiej tej *ultima Thule* przynieśli zachodnią kulturę i uważać się za jedynych prawnych panów tej ziemi. Na mieszkańców pierwotnych patrzą oni tak mniej więcej, jak Prusak na Łotysza lub Górnoślązaka, gorzej, chyba tak, jak towarzysze Kolumba patrzyli na Indyan. Że zaś będąc przez tak długo warstwą uprzywilejowaną, są zarazem bogatszą częścią społeczeństwa i choć w mieście mieszkają, w ręku mają znaczne prestrzenie gruntów wiejskich, przytem zaś ich wrodzony zmysł kupiecki, dał im i zachować pozwolił monopol handlu, nie dziw, że aż dotąd nadają ton całemu wschodniemu wybrzeżu Adryatyku, choć są taką mniejszością. Mając w ręku większą własność, handel, kapitały i miasta, nie dziw, że wydają z siebie większą część miejskiej intelligencyi, urzędników, ludzi wpływowych, a przyznać trzeba, że z wielkim zmysłem politycznym i z karnością wzorową umieją opanować wszystkie ważniejsze kółka i sprężyny machiny administracyjnej i wszystkie motory społecznego i publicznego życia. Pomaga im niezmiernie i to, że austryackie rządy, obejmując spuściznę po Wenecyi, zostawiły włoski żywioł przy jego głównych przywilejach. Język włoski pozostał językiem państwowym w Dalmacyi i Istryi z Gorycyą. Włosi pozostali panami położenia. Z nastaniem autonomicznej ery centralizm wiedeński masońsko żydowski musiał oczywiście swe sympatye zwrócić do tak mu blisko duchem, kierunkiem, wartością stojących liberałów włoskich. Cyrkiel i trójkąt Br.·. zmuszał nawet do tej łączności. Nie stanowiła przeszkody ta okoliczność, że z nielicznemi wyjątkami, wszyscy ci włosko-austryaccy politycy w głębi serca przynajmniej sympatyzowali z Irredentą, do której znaczna ich część należała otwarcie, ani to także, że wbrew ogólnym interesom monarchii ta mniejszość starała się italianizować gwałtem i przymusem nadmorskie prowincye, rozszerzać w nich kult dla politycznych ideałów włoskich i tendencye unionistyczne, będące nieraz otwartą zdradą stanu. Tryest w tem wszystkiem przodował — Istrya z wyspami i Dalmacya spieszyły wytkniętym śladem.

Słowianie wszystkich trzech szczepów, zamieszkujących te ziemie: Słoweńcy, Kroaci i Dalmatyńcy, dokonali wielkich rzeczy w ostatnich dziesiątkach lat; położenie ich jednak jest trudne bardzo, żeby nie powiedzieć beznadziejne. Kroacya ma wprawdzie piękne ognisko umysłowe w Zagrzebiu, ale austryaccy Słowianie południowi centrum takiego są pozbawieni, na własnej ziemi znosić muszą ucisk i napór wrogich prądów starszej, potężniejszej kultury. I jak Słoweniec północny wypierany bywa przez Niemca, tak Słoweniec południowy i Kroat austryacki z trudnością się opiera naciskowi włoskiemu. „Przeznaczeni jesteśmy na zagładę“ — mówił mi smutnie mój zacny przyjaciel z Lublany, towarzysz mego pobytu w Ice i moich wycieczek po Adryatyku. — „Powoli, ale nieustannie zalewa nas fala niemiecka i włoska.“— Ostatnia prędzej i bezwzględniej. Niemiec austryacki ma zbyt wielką dozę dobroduszności, aby na dobre, po prusku wynaradawiał, chociaż go na chwilę nieraz rozjątrzy żydowsko-wiedeńska heca dziennikarska. Włoch każdy wart dwóch Prusaków, bo zręczniejszy, mniej na pozór brutalny i zakrywa lepiej swe karty.

Dlaczego mu przytem rząd pomaga? Trudno zrozumieć. Austrya nie ma, po Tyrolczykach, lojalniejszych poddanych nad tych biednych południowych Słowian. Wszystkie ich interesa żywotne łączą się z istnieniem monarchii. Z nich też miało państwo Habsburgów tylu najdzielniejszych swych obrońców. Bądź co bądź, Słowian uważają tu, jak w Prusach, za obywateli drugiej klasy; ich stowarzyszenia, zebrania, pisma bywają w najostrzejszy sposób nadzorowane, szykanowane, rozwiązywane. Przy wyborach politycznych cała presya aparatu urzędowego zwraca się na korzyść włoskiego kandydata przeciw Słowianinowi. Geometrya wyborcza tak mądrze jest urządzona za centralistycznych rządów i tak sumiennie dotąd zachowana, że wyspy Guarneryjskie np. na blisko sto tysięcy mieszkańców, z których ledwie kilka tysięcy jest Włochów, wysyłają czterech deputowanych do sejmu: dwóch Kroatów i dwóch Włochów. Nie dziw, że w tych warunkach sejm z tych krajów słowiańskich w Parenzo ma większość włoską. Co przytem najoryginalniejsze i tylko w Austryi za naszej wolność szanującej ery możliwe, to znana wszystkim, więc i wiedeńskiemu ministerstwu okoliczność, że kandydaci, popierani przez rząd prowincyonalny, należą do zażartych przeciwników rządzącego ministerstwa, a zwalczani Słowianie do stronników popierającej to ministerstwo większości.

X. Jan Gnatowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

raczej przeciw Crispiemu, jako wyłącznemu jego reprezentantowi. Cavallotti przypomniał fakt, iż przed 15 laty wizytę cesarza Wilhelma I w Medyolanie powitał uroczystym poematem. Wówczas nie miały Włochy ani kanclerza, ani przygnębiających ciężarów wojennych, a jednak były odwiedzane przez obcych monarchów. Włoska demokracya sprzyja serdecznie Niemcom. Niemcy i Włosi są przyjaciółmi od chwili, odkąd walczyli razem przeciw wspólnemu wrogowi. Nie potrzebują jednak być braćmi syamskiemi. Medyolan w innym czasie widziałby chętnie w swych murach Capriviego, ubolewać jednak należy, iż właśnie teraz było nazwisko Medyolanu nadużywanem do fałszywych interpretacyj. Chcemy zresztą cierpieć trójprzymierze z lojalności, ale skoro czas trwania jego upłynie, nie powinno być nadal odnowionem. Mówca przeszedł następnie do spraw ekonomicznych, przedstawił ogólny upadek i nędzę ludu, któremu za odebrany chleb oddaje się nic nieznaczące mrzonki. Mężowie stanu, którzy stoją u steru rządów, są marnotrawcami. Reforma wszelkich gałęzi administracyi jest konieczną i w niej należy szukać środka, aby budżet trwale wzmocnić, a nie przerywać robót publicznych. Włoscy obywatele nie mogą dłużej znieść wtłoczonych na nich ciężarów. Tym cierpieniom musi ostatecznie demokracya położyć kres. Wyjdzie ona zwycięsko z tej walki o moralność, sprawiedliwość i wolność, jeśli pozostanie wytrwałą i dzieło reformy na seryo podejmie.

W sejmie pruskm miał minister Miquel przedłożyć już wczoraj swe projekta do ustaw względem reformy podatkowej. Połączonego z tem *exposé* wyczekiwano z natężoną ciekawością. Utrzymywano też, że i Caprivi wystąpi z mową, w której za przyjęciem pomienionych ustaw usilnie przemawiać będzie.

Z pism berlińskich wyraża *Kreuz Ztg* już dziś swe wątpliwości, czy ordynacya gminna odpowiadać będzie rzeczywistym potrzebom tych okolic, dla których jest przeznaczoną, nie widzi też, aby obecny stan rzeczy wymagał zmian nagłych. *Germania* zaś mówi: Z mowy tronowej trudno powziąć, w jakim duchu ustawa szkolna załatwić będzie chciała zasadnicze punkta nauki i obawia się, aby rząd nie zamierzał postawić nowego kroku na drodze upaństwowienia szkoły.

Voss. Ztg mniema, że reforma podatkowa, jeśli ma być na podstawie zdrowych zasad przeprowadzoną, wymaga uchylenia wolności majoratów od wszelkich opłat podatków, o czem niema żadnej wzmianki w mowie tronowej. Przemilczano w niej też, jaki związek nadal zachodzić będzie między prawem wyborczem a wysokością opłacanego podatku.

Mowa lorda Salisbury'ego w Guildhall przyjętą została dość zimno przez prasę angielską, tylko *Standard* poświęcił jej kilka słów pochwały, podnosząc mianowicie jako najwięcej znaczący ustęp o układach z Portugalią i wyrażając nadzieję, że się umysły portugalskie uspokoją wobec umiarkowanego postępowania Anglii. *Daily News* ganią zdanie wypowiedziane przez lorda Salisbury'ego o ośmiogodzinnej pracy robotników, a podnoszą natomiast ustęp o odwiedzinach carewicza w Indyach, jako znaczący i dobrze do okoliczności zastosowany. *Times* chwali mowę z tego szczególnie powodu, że się w zbyt śmiałe przepowiednie polityczne nie zapuszcza.

W Belgradzie rozpoczną się dziś **obrady skupczyny**, której w ciągu obecnego posiedzenia przedłożone mają być wnioski do nowej ustawy prasowej, do ustawy względem zgromadzania się, ustawy względem odpowiedzialności ministrów i względem sądów przysięgłych. Prezydentem Izby wybranym zostanie niezawodnie Mikołaj Pasicz.

Utrzymują, że królowa Natalia chce przesłać Izbie memoryał w swej sprawie, od czego odwieść ją usiłują. Królowa skłania się do tego pod warunkiem, że królowi Aleksandrowi wolno będzie odwiedzać ją w niedziele i święta, i że jej, jako królowej-matce, wyznaczoną zostanie stosowna pensya. Rząd w tej sprawie bronić będzie zasady, że prawo Milana zajmowania się wychowaniem króla i wszelkiemi z wychowaniem tem połączonemi sprawami jest prawem zastrzeżonem konstytucyą i dlatego dowolnie zmienionem być nie może. Zdanie to ma także podzielać Pasicz.

Sprawy sejmowe.

Lwów 13 listopada.

(Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich).

(✕) Przed kilku dniami doniosłem wam już w ogólnym zarysie o nowym projekcie ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach. Dziś wypada mi jeszcze podać w streszczeniu sprawozdanie komisyi, opracowane przez p. Pilata.

W zeszłym roku ówczesna komisya sanitarna, zdając sprawę z przedłożenia rządowego o urządzeniu służby zdrowia w gminach, omówiła obszernie niepomyślne stosunki sanitarne naszego kraju i uznała, że zachodzi potrzeba środków zaradczych, do których zaliczano także organizacyę służby zdrowia w gminach. Organizacyę w tej mierze uznała jednakowoż komisya za zbyt kosztowną i ztąd wyprowadziła wniosek, iż w razie urzeczywistnienia zamierzonych urządzeń sanitarnych winienby do tego przyczynić się skarb państwa. Następnie wytknęła komisya, że przedłożony projekt narusza niejednokrotnie zasadę autonomii.

Komisya obecna, rozpatrując nowe przedłożenie rządowe, uznać musiała, że uczynił on w zupełności zadość jednemu z przytoczonych żądań, tj. że organizacyę służby zdrowia podporządkował władzom autonomicznym.

Także i drugi zarzut zbytniej kosztowności uwzględnił rząd — zdaniem komisyi — do pewnego stopnia, albowiem w projekcie uchylił obowiązek okręgów do dostarczania lokalów dla pielęgnowania chorych i zaopatrzenia tych lokalów w odpowiednie przyrządy. Prócz tego uchylono w obecnym projekcie skomplikowaną organizacyę zarządu okręgów sanitarnych przez zgromadzenie delegatów, ciało *ad hoc* stworzone i powierzono ten zarząd Wydziałom pow. Mimo to komisya uznała, jak wiadomo, za potrzebne poczynić dalsze jeszcze zmiany w projekcie rządowym. Nie chcąc się powtarzać, nie podaję dziś ponownie poszczególnych postanowień, a przystępuję wprost do ustępu sprawozdania komisyi, w którym komisya omawia efekt finansowy zasadniczych postanowień ustawy.

Przyjmując, iż po przeprowadzeniu zupełnem organizacyi sanitarnej w całym kraju, zatem po latach kilkunastu, będzie według obliczenia, podanego w uzasadnieniu zeszłorocznego projektu rządowego, 345 okręgów, wyniosą płace lekarzy okręgowych (345×500) 172,500 złr., ryczałty zaś na podróże, licząc po 12 złr. za każde tylko 10 klm. kwadr. obszaru, 87,692 złr.; razem 260,192 złr. Z tego powiaty dodatkami 1% pokryją, biorąc za podstawę dzisiejsze podatki, po wyłączeniu 30 miast obowiązanych do utrzymywania własnych lekarzy, kwotę 81,722 złr., resztę zaś poniesie fundusz krajowy 178,470 złr.

W szeregu lat najbliższych po wejściu w życie projektowanej ustawy, gdyby utworzono n. p. 50 okręgów, wyniosłyby płace lekarzy 25,000 złr.; ryczałty, licząc przeciętnie po 300 złr., kwotę złr. 15,000, razem 40,000 złr., która to kwota w części przypadnie na powiaty, a w części na kraj.

Koszta, jakie spadną na kraj wskutek projektowanej organizacyi, będą — zdaniem komisyi — częściowo zrównoważone przez oszczędności w wydatkach na szczepienie ospy, którą to czynność § 14 projektu porucza lekarzom okręgowym. — Wskutek tego komisya sformułowała polecenie do Wydziału krajowego, ażeby zmienił postanowienia o wynagradzaniu za szczepienie ospy. W końcu podnosi komisya, iż nie mogła przepomnieć tego, że przedkładając sprawę organizacyi sanitarnej, należy podnieść, iż od należytego wykształcenia odpowiedniej ilości sił lekarskich w kraju zależeć będzie powodzenie rzeczonej organizacyi i dlatego uważała za swój obowiązek poruszyć przy tej sposobności sprawę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim, która już niejednokrotnie, niestety dotąd bez skutku, była przedmiotem rezolucyj Sejmu i Izby deputowanych Rady państwa.

Komisya wnosi tedy ustawę, oraz 2 rezolucye: jednę wzywającą rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim; drugą, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich, zmienił stosownie do § 14 tej ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy, lub żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Sprawy miejskie.

Kraków 14 listopada.

Wczorajsze jawne posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent Dr Szlachtowski, było bardzo krótkie. Załatwiono na niem tylko jednę sprawę pilną, mianowicie dokonano wyboru delegatów Rady miasta do Rady szkolnej okręgowej.

Sprawę tę przedstawił imieniem sekcyi szkolnej r. m. Chyliński. Referent wskazał na atrybucye, jakie ustawa o nadzorach szkolnych przyznaje naszemu miastu, jako rządzącemu się własnym statutem i przypomniał, iż ostatnimi delegatami Rady do Rady szk. okr. byli: prezes Dr Majer (od r. 1871) i prof. Straszewski (od r. 1884). Obaj, ustąpiwszy z Rady miejskiej, złożyli także mandat do Rady szkolnej okręgowej. Rada poleciła sekcyi szkolnej zaproponować obecnie nowych delegatów. Sekcya uznała za właściwe obu delegatów zaproponować ze swego grona. Członkowie sekcyi IV są bowiem obeznani najlepiej z przebiegiem wszelkich spraw pedagogicznych i dydaktycznych i znają także dokładnie stosunki osobiste i kwalifikacye nauczycieli. Biorąc udział regularnie w obradach sekcyi, mogą też oni w myśl intencyj sekcyi występować w Radzie szkolnej z pewną inicyatywą i bronić należycie interesów gminy na polu szkolnictwa. Ze względu na szkoły przemysłowe, proponuje komisya na delegata dyrektora Rottera, a ponieważ w Radzie szkolnej okręgowej często zachodzą także kwestye natury prawnej, przedstawia na drugiego delegata prof. Kasparka. Referent wnosi tedy, aby Rada miasta delegatami do Rady szkolnej okręgowej wybrała radców miejskich: prof. Dra Franciszka Kasparka i dyrektora Jana Rottera.

Rada bez dyskusyi jednomyślnie uchwaliła powyższy wniosek, oraz przyjęła do wiadomości wystąpienie dyrektora Szancera z komisyi gazowej. Następnie odbyło się poufne posiedzenie Rady.

KRONIKA.

Kraków 14 listopada.

— **W pałacu Namiestnikowskim** we Lwowie odbył się przedwczoraj wielki raut, połączony z kolacyą, a uświetniony obecnością pp. Karolów Chłapowskich, którzy w salonie hr. Badenich znaleźli sympatyczne i liczne koło dawnych przyjaciół i znajomych. Wielka artystka, pisze sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*, przybyła po przedstawieniu *Walki kobiet* w towarzystwie swego męża i panny Freeman, Amerykanki, która towarzyszy jej w podróży po Europie. Przed chwilą oklaskiwano i podziwiano panią Modrzejewską, wkrótce potem składano hołdy pani Chłapowskiej. I na scenie, która nieraz jest salonem i w salonie, który częściej jeszcze zamienia się w scenę, przedstawienie kończy się zawsze tryumfem dla niepospolitej i znakomitej kobiety, wzbudzającej wszędzie uwielbienie i poszanowanie. Przy wykwintnej kolacyi prof. Stanisław hr. Tarnowski wzniósł toast na cześć gościa. Mówiąc o świetnej artystycznej karyerze artystki na obu półkulach ziemi, o licznych trudnościach, które przezwyciężyła, o ciężkich walkach, które staczała, zauważył mowca, że do takiego zwycięstwa nie wystarczają inteligencya i talent, potrzebne tu jest jeszcze wielkie serce! Artystkę naszą należy nietylko podziwiać, ale i kochać, bo nie zapomina ona nigdy o swej ojczyźnie, a przybywając do niej od czasu do czasu, podnosi nasz estetyczny i cywilizacyjny poziom. Prawdziwa za to należy się jej wdzięczność. „Niech żyje pani Chłapowska!“ Zgromadzeni z zapałem wychylili to zdrowie. Podczas i po kolacyi przygrywała orkiestra wojskowa.

Na raut przybyli: Marszałek ks. Sanguszko, hr. Stanisławowie Badeniowie, pp. Zdzisławowie Marchwiccy, hr. T. Stadnicka, pp. Włodzimierzowie Skrzyńscy, pani Jaworska, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński z małżonką, posłowie: hr. Zamoyski, hr. Męciński, hr. Roman Potocki, Adam Skrzyński, pp. Jędrzejowiczowie, hr. Wład. Koziebrodzki, hr. Rey, A. Wodzicki, p. W. Niezabitowski, hr. Miecz. Borkowski, p. Z. Dembowski, p. Brykczyński, hr. Stadnicki, hr. Szeptycki, dalej pp. Władysław Łoziński, Stanisław Niezabitowski, hr. Stanisław Mycielski itd.

— **Protomedyk Dr Merunowicz** bawi w Krakowie i w obecności fizyka miejskiego Dra Buszka przeprowadza rewizyę tutejszych aptek.

— **Komitet powiatowy** krakowski, kierujący wyborem jednego posła do Rady państwa w miejsce p. wiceprezydenta Bobrzyńskiego, odbędzie posiedzenie dzisiaj wieczorem. Wczoraj upłynął termin zgłaszania kandydatur.

— **Kasyno wojskowe.** Nowy budynek naukowego i kasynowego Stowarzyszenia wojskowego w Krakowie zostanie otwarty uroczyście dnia 19 b. m. o godz. 12 w południe. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w Kasynie koncert, poczem nastąpią tańce. Dotychczasowe stałe i sezonowe karty straciły ważność i zarząd Kasyna wydaje nowe.

— **Cech rzeźników** odbył wczoraj posiedzenie, na którem dopełniono ceremonii t. zw. oświadczyn 5 członków cechu na majstrów tak rzeźniczych, jak masarskich. Uroczystość ogłoszenia formalnego majstrami tych 5 kandydatów odbędzie się niezadługo. Po ceremonii oświadczyn uchwaliło Zgromadzenie wydelegować do Lwowa osobną deputacyę celem zaproszenia JE. p. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego na główną uroczystość, która odbywa się ze starodawnym ceremoniałem. Na uroczystości takie przybywali, jak świadczą księgi cechowe, dostojnicy Rzeczypospolitej polskiej. W skład deputacyi, mającej zaprosić p. Namiestnika, wchodzą: starszy cechu p. Armółowicz, oraz członkowie Wydziału pp. Józef Dużyk i W. Zasadzki.

— **Port w Krakowie.** W Starostwie traktowaną jest żywo sprawa urządzenia portu na Wiśle pod Krakowem. Dzisiaj właśnie odbyła się w tej sprawie komisya w Starostwie, w skład której wchodzili reprezentanci rządu, wojskowości, Rady miejskiej, Magistratu, Izby handlowej itd. Na urządzenie portu proponowane są cztery punkta: Dajwor, Podgórze, Skałka i miejsce około dworca kolejowego na Zwierzyńcu.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Walne zgromadzenie członków założycieli Towarzystwa wyścigowego zwołanem zostanie na dzień 14 grudnia b. r. i odbędzie się pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego. Po ukończeniu toru i wybudowaniu stajen, do których fundamenta murowane obecnie się zakładają, — przedmiotem narad będzie na zebraniu przedewszystkiem program samych wyścigów, które, jak wiadomo, odbyć się mają d. 21 i 23 czerwca w roku przyszłym, i rozpisanie nagród. Od wysokości tych ostatnich zależeć już teraz tylko będzie mniejsze lub większe powodzenie przedsięwzięcia, mającego tak wielką dla Krakowa doniosłość.

— **Ze Sądu.** Przed trybunałem przysięgłych odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Marcinowi Naszczukowi, który w nocy z 14 na 15 października dopuścił się kradzieży w kościele N. Maryi Panny. Fakt kradzieży opisaliśmy wówczas tak wyczerpująco, iż podczas rozprawy i w śledztwie nie wyszły na jaw żadne nowe szczegóły. Rozprawie przewodniczył p. prezes Brason; jako wotanci zasiadali pp. radca Hankiewicz i adjunkt Goldstein. Oskarżał sam p. prokurator Tarłowski; bronił Naszczuka z urzędu wyznaczony Dr Kopff. Naszczuk przyznał się do zbrodni kradzieży w zupełności, a jako motyw tego czynu podał nędzę. Przysięgli potwierdzili jednogłośnie postawione sobie pytanie i wskutek werdyktu za zbrodnię kradzieży trybunał skazał Naszczuka na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień oraz ciemnicą w rocznicę popełnienia kradzieży. Po wyjściu z więzienia Naszczuk ma być oddany pod nadzór policyjny.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała urzędnika pomocniczego dla spraw domenowych przy urzędzie sprzedaży soli w Delatynie, Artura Zwonarza, asystentem urzędu sprzedaży soli w Wieliczce.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Mołodyłów, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Konkurs** rozpisany został na dwa stypendya o rocznych 110 złr. z fundacyi imienia Jana Matejki: „Unia lubelska“ dla młodzieńców obrządku rzymsko i grecko-katolickiego, poświęcających się sztukom pięknym. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Kompetenci winni wnieść swe podania, zaopatrzone w odnośne dokumenta i świadectwa, do Reprezentancyi Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, najpóźniej do dnia 15 grudnia 1890 r. Stypendyum przyznaje się tylko na rok jeden, a raty półroczne wypłacone zostaną w dniach 15 stycznia i 15 lipca 1891 roku.

— **Pozwolenie na zbieranie składek.** Namiestnictwo przedłużyło do końca marca 1891 r. pozwolenie, udzielone Bractwu Najśw. Maryi Panny w Przemyślu, do zbierania w całym kraju dobrowolnych składek na rzecz budowy własnego domu ku pomieszczeniu opuszczonych chłopców, pod warunkiem, iż zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby zaopatrzone w certyfikaty, wystawione przez wymienione Bractwo, a poświadczone przez Starostwo w Przemyślu.

Również przedłużyło Namiestnictwo do końca czerwca przyszłego roku pozwolenie, udzielone komitetowi cerkiewnemu w Waniowicach, w powiecie samborskim, do zbierania składek w całym kraju na cel budowy cerkwi, z zastrzeżeniem, że zbieraniem datków zajmować się będą osoby, opatrzone w certyfikaty rzeczonego komitetu, a poświadczone przez Starostwo w Samborze.

— **W Przemyślu** odbyło się onegdaj w sali posiedzeń Rady powiatowej posiedzenie komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem Dra Czajkowskiego, na którem jednogłośnie uchwalono polecić wyborcom, jako kandydata na posła z kuryi mniejszej własności okręgu przemyskiego, ks. Adama Sapiehę.

— **Ekspedytorzy pocztowi**, jak się dowiadujemy, mogą być przyjmowani do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych na członków rzeczywistych. Bliższą informacyę zasięgnąć można w administracyi tego Towarzystwa przy placu Chorążczyzny we Lwowie. Dodajemy tylko, że najniższa wkładka jednego udziału wynosi rocznie 5 złr., a najwyższa od 12 udziałów wynosi 60 złr. i że pożytki na wypadek nieudolności do pracy lub w razie śmierci dla wdowy z sierotami wynoszą około 50% w stosunku do gotówki złożonej na udziały. Majątek tego Towarzystwa sięga pół miliona, na zapomogi rozdano zwyż 300.000 złr.

— **Do Kocha.** Zgodnie z wnioskiem inspektora szpitali cywilnych, Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej postanowiła wydelegować do Berlina jednego z tamtejszych lekarzy szpitalnych i w tym celu podobno zrobiła już odpowiednie do władzy wyższej przedstawienie. Skoro tylko sankcya ta nastąpi, delegat natychmiast uda się do Berlina dla przeprowadzenia studyów nad leczeniem suchot w pracowni prof. Kocha, a następnie złoży sprawozdanie Radzie miejskiej co do wyników leczniczych według nowej tej metody.

Mówią, że prof. Koch wyłoży swoją metodę leczenia suchot i rezultat czynionych dotąd doświadczeń na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa lekarskiego, które odbędzie się w dniu 27 b. m.; Koch dwukrotnie już referował osobiście cesarzowi o wynikach leczenia tuberkułów płucnych.

W sprawie odkrycia Kocha odbiera *Kur. Warsz.* od Dra Kryżego parę szczegółów: „Oto Dr Cornet, były asystent Dra Sokołowskiego w zakładzie Dra Bremera w Goerbersdorfie, a obecnie asystent profesora Kocha, system leczenia suchot tego ostatniego zaczął stosować na chorych. Dr Cornet mianowicie wraz z drugim asystentem Kocha, Drem Feiferem, otworzyli w Berlinie zakład leczenia dla suchotników. Mieści się on przy ulicy Albrechta w domu pod Nrem 9 lit. A, zajmując w nim II i III piętro. — W razie napływu chorych urządzona ma być filia zakładu w jednym z domów obok Thiergartenu. Stosownie do zamożności osób, całodzienne utrzymanie w zakładzie Dra Corneta kosztować ma od 10 do 30 marek. Kuracya trwać będzie od 4 do 6 tygodni, z osobną opłatą za wstrzykiwanie limfy co parę dni, wynoszącą również, stosownie do zamożności chorego, od 10 do 30 marek. Jak dotąd, niewiele osób zgłosiło się do nowego zakładu; udali się tam między innymi: Dr Kohn z córką i jeden z pacyentów Dra Kryżego z Pragi. Fakt założenia powyższej instytucyi leczniczej, jak widzimy, wcale obficie opłacalnej, przy zupełnym do tej pory braku wskazań lekarskich co do istoty systemu kuracyjnego, trąci co prawda spekulacyą. Nie przesądzając sprawy, przypominamy jedynie, iż wedle pierwotnych pogłosek, odkrycie Dra Kocha miało być bezinteresownie oddanem do użytku publicznego — wielką olbrzymią ofiarą uczonego na rzecz cierpiącej ludzkości. Nic więc dziwnego, iż zamknięcie może czasowe tylko tajemnicy nowego odkrycia w murach prywatnego zakładu leczniczego do pewnego stopnia zraża i nieufność budzi. Raz jeszcze powtarzamy, iż nie wdajemy się tu w jakieś sądy przedwczesne, do czasu wszakże nie należałoby zbytecznym oddawać się nadziejom, mając na względzie, że suchoty u ludzi pojawiają się jako wyraz bankructwa organizmu, bądź po ciężkich chorobach, jak choroba cukrowa, zapalenie ropne opłucnej, bądź skutkiem złych warunków higienicznych życia i t. p. Pojawienie się laseczników tuberkulicznych jest procesem końcowym, nie przyczynowym, dla ginącego organizmu. W najlepszym zatem razie, zdaje się, leczenie suchot systemem Kocha od wielu i wielu zależeć będzie okoliczności.“

Dla prędszego, a stanowczego objaśnienia czytelników w doniosłej sprawie nowego odkrycia, wydelegowała redakcya *Kuryera Warsz.* na miejsce, do prof. Kocha, jednego ze specyalistów w chorobach piersiowych.

— **Proces Szabelskiej.** Przeprowadzoną została onegdaj rozprawa sądowa przeciw Pawłowi Lindauowi i dyrektorowi „teatru berlińskiego“ Ludwikowi Barnayowi, skutkiem znanej skargi, wniesionej przez aktorkę Szabelską. Obydwaj oskarżeni zostali uniewinnieni.

— **Kuba Rozpruwacz.** *Gazeta Piemontese* donosi, że uwięzienie w Parmie lekarza angielskiego nastąpiło skutkiem rekwizycyi sądu londyńskiego. Czy istotnie lekarz ów jest Kubą Rozpruwaczem, dotąd nie uchodzi za rzecz sprawdzoną.

— **Drogi nos.** Jeden z mieszkańców Warszawy, pozbawiony wskutek choroby nosa, udał się do Londynu, gdzie chirurg Colsthon, specyalnie zajmujący się rynoplastyką, przywraca tę ozdobę oblicza. Operacya była bolesna i długotrwała, gdyż pan X. w klinice rynoplastyka pozostawał od lipca do początka b. m. Cierpliwość przecie została uwieńczoną skutkiem, przechodzącym wszelkie nadzieje. Pan X. powrócił z nosem tak naturalnym, iż najbystrzejsze oko nie pozna rynoplastyki chirurgicznej. Nos ten kosztuje z górą 8,000 rs...

— **Nekrologia.** Emilia z Turnerów Müllerowa, wdowa po radcy górniczym, przeżywszy lat 65, zmarła tu dnia 12 b. m.

— Leopold Sokołowski, ojciec p. Maryana Sokołowskiego, prof. Uniw. Jag., zmarł dnia 3 listopada w majątku swoim Czyżewie, w Królestwie Polskiem, licząc lat 81.

Wieliczka 10 listopada. *(W. O.)* Wczoraj odbyło się tu poświęcenie sztandaru górniczego. W rzęsiście oświetlonej i świątecznie przystrojonej świątyni dopełnił aktu poświęcenia X. prałat Henryk Skrzyński, przemówiwszy przy tej sposobności pięknemi słowy do obecnych górników, zachęcając ich do pobożności, cnót chrześciańskich, pracy i wytrwania w uległości dla swych przełożonych, biorąc przykład z obrazu sztandaru św. Kunegundy, ich patronki. Matkami chrzestnemi były panie: Helena Strzelecka, żona radcy górniczego i Eugenia Rogawska, żona skarbnika salinarnego. Wieczorem odbyła się w wspaniale przystrojonej zielenią i godłami górniczemi sali teatralnej składkowa uczta, podczas której X. prałat Henryk Skrzyński, jako kapelan górniczy, w dłuższem, a pełnem pięknych myśli przemówieniu, wzniósł toast na cześć Najj. Pana i jego dostojnej rodziny. Oprócz innych toastów odczytał p. Miszke, starszy radca górniczy, za którego staraniem sztandar sprawiono, nadesłe telegramy, a tutejsze Towarzystwo śpiewu, które wykonało podczas solennej wotywy mszę Führera na męskie głosy, i tu produkowało się z całem uznaniem wykonanemi utworami, jak niemniej muzyka salinarna, która przyczyniła się do uświetnienia tej uroczystości doborowym programem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 b. m.: Po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel* (Feu Toupinel), komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

W niedzielę 16 b. m.: Po raz ósmy: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek 18 b. m.: Po raz drugi: *Nieboszczyk Toupinel* (Feu Toupinel), komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

We czwartek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Nieboszczyk Toupinel* (Feu Toupinel), komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła **N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 13 listopada pochmurno, deszcz; termometr od 4·0 doszedł do 6·4 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 14 listopada stan jego był 748·3 mm., termometru 5·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 15 listopada: św. Leopolda wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. *Nieboszczyk Toupinel*, którego jutro ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie, pomimo poważnego tytułu, jest komedyą bardzo zabawną, jak wszystkie utwory Bissona. Udział w sztuce biorących artystów zdaje się zapewniać tej nowości powodzenie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 15 listopada od godziny 12 do 1 publiczny odczyt kustosza Muzeum Jana Wdowiszewskiego p. t. „Historya sztuki wobec zadań dzisiejszego wychowania.“

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Boznańskiej „Odpoczynek;“ Chełmońskiego „Las,“ „Jezioro,“ „W polu;“ Dietricha „Wśród nocy,“ „Krajobraz letni,“ „Po zachodzie słońca;“ Pająk A. „Studyum chłopczyka,“ „Ruda dziewczyna;“ Pruszyńskiego „Wyciągnięcie Wandy z nurtów Wisły,“ płaskorzeźba w bronzie.

Szkice z Indyj napisał X. Marcin Czermiński T. J. w Krakowie 1891, w 4, str. 192, rycin 72.

Zamiast lichych powieści niech wezmą do ręki miłośnicy lżejszej literatury te w pięknem wydaniu ogłoszone *Szkice z Indyj*. Znajdą tam dla wyobraźni pokarm obfity, a dla umysłu naukę z najrozmaitszych dziedzin pożyteczną. Szkice kreślone są na podstawie listów i sprawozdań misyonarzy, którzy latami całemi pracowali nad ludami indyjskiemi w Syamie, Neapolu i Birmie; życie religijne, obyczajowe, artystyczne i umysłowe tych ludów, geografię i topografię tych dalekich a rozległych krain dokładnie i zgodnie z prawdą opisali. Ilustracye starannie wykonane dopomagają do zrozumiałości i zapamiętania przeczytanych rzeczy. Hipoteza, jakoby Chrystyanizm miał podstawę w buddyzmie, albo duchowo był z nim pokrewniony, z relacyj tych beztendencyjnie kreślonych wychodzi jako domniemywanie dowolne i całkiem nieprawdziwe. Sami co uczciwsi mnisi buddyccy wyznają, że dogmatem ich religii jest nihilizm, a moralnością ich religii rozpusta i okrucieństwo; (str. 41, i 126) masy zaś ludu wierzą w wielobóstwo, oddają się czarom i czci złych duchów. Gdy się pomyśli, że prawie pół miliarda ludzi wyznaje buddyzm, że na te olbrzymie ciemne masy ledwo tu i owdzie pada jasny promyk chrystyanizmu i dobroczynnych instytucyj chrześciańskich — to mimowolnie ma się wielki żal do Hisszpanów, Portugalczyków, Francuzów i Anglików, że ciągnąc z tych krain i ludów olbrzymie zyski dla siebie, dla ucywilizowania ich, przez trzy wieki tak bardzo mało uczynili. *S. Z.*

Z jasnych dni, opowiadanie Czesława Pieniążka. Wiedeń. Księgarnia Bondy. Są to cztery nowelle, zalecające się werwą, pięknością języka, a przedewszystkiem właściwym autorowi wdziękiem opowiadania. Nie szukać tu sztucznej fabuły, subtelnych zawikłań, błyskawicznych efektów; wszystko pełne prostoty, naturalności, a może właśnie dlatego czyta się te opowiadania z taką przyjemnością. Jakaś pogoda, niezwykła w nowelistyce dzisiejszej, spływa po piórze autora, który widocznie trzyma się zasady Pola: „A choć to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły, nie źli są ludzie.“

„Przegląd powszechny.“ Treść zeszytu II: Stronnictwa ruskie w Galicyi a ruskie duchowieństwo. I. Przez X. Eugen. Hornickiego. Pierwotna jednobożność ludów erańskich (według pomników piśmiennych) (c. d.). Przez X. W. Zaborskiego T. J. Dwie pasye: Vorderthiersee i Oberammergau. II. Oberammergau. Przez X. Jana Gnatowskiego. Wewnętrzne cechy boskiego objawienia. (dok.). Przez X. A. Langera T. J. Kongres katolicki w Liège w kwestyi socyalnej. Przez X. M. Czermińskiego T. J. Przegląd piśmiennnictwa krajowego i zagranicznego. Z pism czasowych: Zwiastun zachodnio-słowiański. Petersburski tygodnik. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Sprawy Kościoła. Restauracya kościoła katolickiego w Tomsku. Z dziedziny muzyki kościelnej. Ze świata nauk, odkryć i wynalazków. Przez A. M. Kaweckiego. Wiatr w baśniach małoruskiego ludu.

„Przeglądu Lekarskiego“ Nr 45 zawiera: I. Adamkiewicz: O istocie „ucisku mózgu“ i o zasadach leczenia t. zw. „objawów uciskowych.“ Wykład miany w streszczeniu na międzynarodowym zjeździe lekarzy w Berlinie 1890 r. — II. Rydygier: O wycinaniu macicy. Wykład miany na II gim zjeździe chirurgów polskich w Krakowie. (Dok.) — III. Obrzut: Z pracowni prof. Cornila w Paryżu. O udziale krwi w powstawaniu produktów zapalnych. (C. d.) — IV. Oceny i sprawozdania. — V. Sprawy Towarzystw lekarskich. — VI. Jaworski: O pobycie chorych we Włoszech południowych. (Dok.) VII. Wiadomości bieżące.

TEATR.

(Występy Wł. Wojdałowicza).

Trzy ładne wieczory, wznowienie trzech, a może nawet czterech polskich sztuk zawdzięczamy p. Wojdałowiczowi. Póki stale bawił na naszej scenie, oklaskiwaliśmy go najczęściej we francuskich komedyach. Zdaje się, że w przedstawieniu polskich typów szuka on obecnie pola do popisu. Wybrał trzy role nie bardzo od siebie odmienne: dwóch poczciwych hreczkosiejów i jowialnego jakiegoś emeryta. Ale charakterystyką, gestem, strojem, umiał każdej postaci nadać piętno oryginalne i nowe.

Ze wszystkich zalet, które w grze p. Wojdałowicza mieliśmy sposobność podziwiać, podniesiemy tę jedną tylko, jako pełną nauki dla naszych artystów. Jest on nawskróś prawdziwym, prostym, wolnym od wszelkiej przesady. Nie ubiega się za niebywałym efektem, nie wsłuchuje się w intonacye swego głosu, nie rozkoszuje własnym swoim gestem. Nie wysuwa się na pierwszy plan, co gościom tak często się zdarza. Ale tworzy postacie żywe, pełne ciepła i prawdy. Kto go widział, niech sobie jego kreacyę po kilku dniach przypomni. Gdy inne, efektowniejsze może zrazu role, zbledną i przygasną, to postać, którą on stworzył, żyje zupełnem, rzeczywistem życiem. Nie brak z pewnością w jego grze wybornych szczegółów i odcieni, ale służą one ogólnej charakterystyce typu, a nie istnieją dla siebie samych, jak barwne płatki na cyrkowym stroju. Proszę sobie tylko owego Klapkiewicza z pierwszego wieczoru przypomnieć. Jak maska, gest, krój ubrania, zapowiadały na pierwsze wejrzenie całe to indywiduum, bogate i o ludzi nieco otarte, a takie puste

i mało cywilizowane na wewnątrz. P. Wojdałowicz posiada nietylko talent ucharakteryzowania się prosto, a wybornie, nietylko inteligentnego krawca, ale i zdolność zastosowania gestu, dykcyi, postawy do roli, którą odtwarza. Kiedy potem zakpiono z prostaczka-hreczkosieja, a uczciwa jego natura oburzyła się na wykręty światowe, znalazł nasz artysta szczery ton oburzenia i nie popadł w niebezpieczeństwo zupełnego ośmieszenia postaci. Chciał znowu nietyle oklaski zyskiwać, ile stworzyć żyjącego człowieka. Dzięki temu zrozumieniu roli, dzięki temu poważnemu tonowi, którym również władać umie, jest p. Wojdałowicz tak znakomitym Damazym. Widywaliśmy go dawniej w tej roli i możemy ocenić, ile zyskała na wykończeniu szczegółów i na prawdzie. Artysta jedzie podobno teraz do Warszawy, do tego Teatru Rozmaitości, który jest celem pragnień każdego polskiego aktora — był do niedawna zupełnie niezwykłą, jest do dziś dnia pierwszorzędną sceną. Życzymy artyście tej samej, co na naszej i lwowskiej scenie, pracy, swobody i sympatyi. Niech go wspomnienie Żółkowskiego zachęca, a nie przygniata.

Nie mogę się tu, jakbym chciał, wdawać w ocenę sztuk dawno znanych i uznanych. A miłoby mi było zrobić kilka uwag ogólniejszych, które mi nastręczyła komedya p. Zalewskiego, przedawniona i naiwna, ale także nie pozbawiona efektownych scen i zwrotów, komedya, z której wieje jakiś duch podobny do nastroju sztuk takiego Barriere'a, komedya, w której jest ze wszech miar poprawny artysta i zupełnie zmarnowany artysta mizantrop z romantycznej szkoły i cała gromada filistrów, komedya, w której Piloty uchodzi jeszcze za największego malarza. Chciałbym był potem podnieść, ile jest swojskości i istotnego humoru w *Grubych Rybach*, ile nawet czasami wdzięku, któremu nie we wszystkich swych komedyach daje p. Bałucki się rozwinąć. Tu nic karykaturalnego, żadnej zgryźliwości, przesady. Wesolutki obrazek, przeprowadzony tak umiejętnie, dostrojony tak wybornie, że publiczność słucha kwadrans cały z zajęciem upartego uporu dwojga staruszków o wybór stanu prawnuka, który się jeszcze nie urodził. A potem starałbym się powtórzyć ale własnemi słowami, że ten *Pan Damazy* jest doskonałą, jest nawet śliczną sztuką. Prawda, że i ją grano wybornie i oprócz gościa pomagał szczerze autorowi p. Sobiesław, a z nim panna Wojnowska pełna zawsze prawdy i pani Siemaszkowa, która miała teraz dwa nader szczęśliwe wieczory.

Mam za to prawo wspomnieć w dwóch wyrazach o *Dzikiej różyczce*, bo to prawie jeszcze nowość, jakkolwiek publiczność nasza zna jednoaktówkę p. Blizińskiego i z amatorskiego przedstawienia, którego pamięć dotąd słynie i z kart *Przeglądu Polskiego*, który ją zdołał pierwszy ogłosić. Jest tam tło tak poważne i tragiczne, a tyle na nie, jakby ręką wytwornej hafciarki, rzucono świeżego i wonnego kwiecia. Unosi się jakaś oryginalna poezya ponad tym obrazkiem, nad dworkiem, w którym się rzecz cała odbywa. Jest w tem połączeniu najgłębszych i najbardziej uroczych motywów ton jakiś nie znany, nie zużyty i nowy. Piękność polega dla mnie w tem, że opowiadanie o losach zagnanych na Sybir rodziców przeważa akcyę i wpływa na losy córek. I tu zakończyłby małżeństwem, rozczuleniem, radością zwykły przedsiębiorca sztuk teatralnych; na obraz szczęścia spuściłby kurtynę. „W waszych miłosnych romansach, gdy się rycerze pożenią, kończy trubadur piosenkę.“ — W sztuce naszej, gdzie, jak francuski poeta powiada, smutek rozmawia z wesołością, powraca na końcu jeszcze raz bolesne wspomnienie. Z dwóch melodyj, które w koncert swój wplatał, wydobywa autor ponurą i silnym, śmiałym, tragicznym kończy akordem. Nie pozostaje ten artyzm p. Blizińskiego bez wpływu: ze wszystkich zakątków teatru sypią się oklaski i odzywa wołanie: „Mówiłem tu przecież niedawno, że niema to w teatrze jak poezya.“ *K. G.*

Dział ekonomiczny.

Kraków 14 listopada.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych wywołało nietylko namiętną krytykę w *Kuryerze lwowskim*, który nie wahał się zarzucić tym szkołom, iż nie odpowiadają swemu celowi i nie przynoszą żadnej realnej korzyści społeczeństwu w zamian za koszta i nakład ich utrzymania, ale również gwałtowną mowę — opozycyjną naturalnie — jednego z członków sejmowego klubu ruskiego. Mowca klubu ruskiego powtórzył mniej więcej zarzuty organu radykalistów, dodając jeszcze tylko skargi na upośledzenie języka ruskiego. w szkołach rolniczych.

Charakterystyczną i wzruszającą jest ta zgodność organu demagogów lwowskich z posłem ruskim w krytyce tak pożytecznych zakładów, jak są nasze zakłady rolnicze. Ten sam duch negacyi, ta sama chęć poniżenia instytucyj krajowych w opinii publicznej, ażeby tylko dogodzić opozycyjnym zachciankom, które stanowią jedyną racyą bytu obu tych pokrewnych sobie obozów i stronnictw.

Ze sprawozdania zarówno Wydziału kraj., jak sejmowej komisyi, występują wprawdzie na jaw pewne braki dzisiejszej organizacyi naszych niższych szkół rolniczych. Dotyczą one zarówno planu naukowego, który nie wszędzie wydaje pożądane rezultaty i wymaga pewnego uzupełnienia, jak urządzeń gospodarczych, któremi się szkoła posługuje w celu praktycznego wykształcenia swoich uczniów. Nie wszystkie szkoły zastosowane są do potrzeb i warunków drobnych gospodarstw rolnych naszego kraju, nie wszystkie więc zdolne są w równej mierze spełnić główny cel swój, jakim być musi fachowe wykształcenie przyszłych właścicieli gospodarstw włościańskich. Nie można wprawdzie żądać, ażeby niższe szkoły rolnicze kształciły wyłącznie tylko synów włościańskich, wykluczając drugi cel nauki, t. j. przygotowanie zdolnych urzędników gospodarskich niższej kategoryi — należy jednak główne zadanie szkół rolniczych mieć zawsze na oku i dążyć, ile możności, do takiej ich organizacyi, ażeby najważniejszy ów cel swój jak najskuteczniej i najlepiej mogły wypełniać. Wzgląd na wyższe koszta urządzenia i utrzymania zakładu naukowego, któryby odpowiadał ściśle wymogom teoryi i praktyki, nie powinienby odstraszać, albowiem wydatek na niższe szkoły rolnicze jest bądź co bądź jednym z najbardziej produkcyjnych i potrzebnych dla podniesienia ekonomicznych stosunków stanu rolniczego w całym kraju.

Objawiły się w Sejmie bardzo dobitnie życzenia rychłego pomnożenia liczby niższych szkół rolniczych. Zwrócono słusznie uwagę na to, że cały środek kraju nie posiada żadnego takiego zakładu naukowego, że należy więc dążyć wszelkiemi siłami do utworzenia kilku jeszcze podobnych szkół, dając pierwszeństwo tym powiatom, które okazują gotowość większej na te cele ofiarności. Z ust b. p. Marszałka krajowego usłyszeliśmy niestety, iż najważniejszą przeszkodą w dalszej organizacyi szkół rolniczych jest brak odpowiednio ukwalifikowanych a fachowych sił nauczycielskich. Powtarza się więc tutaj to samo, na co się skarżą sprawozdania komisyj przemysłowych t. j. niedostateczna ilość uzdolnionych nauczycieli fachowych oddziaływa szkodliwie na prawidłowy rozwój fachowego szkolnictwa. Zdając sobie sprawę z powodów braku sił nauczycielskich, uznać należy jako najpilniejszą sprawę w tym zakresie działania Wydziału krajowego przysposobienie i rychłe pozyskanie dobrych sił nauczycielskich, bez których wszelkie uchwały sejmowe i wszelkie ofiary pieniężne nie przyniosą żadnych widocznych skutków i pomyślnych rezultatów. Wydział krajowy musi tutaj przewidzieć przyszłe potrzeby krajowego szkolnictwa rolniczego, a więc nie ograniczyć swojej działalności do zadośćuczynienia potrzebom już istniejącym.

Obok szkół rolniczych zajmował się Sejm w bieżącym tygodniu także sprawą podwyższenia dotacyi na fundusz przemysłowy. Wiadomo, że fundusz ten istnieje dopiero od kilku lat i dosięgnąć ma z czasem, wedle pierwotnej uchwały sejmowej sumy zaledwie 300.000 złr., która powstaje z rocznych dotacyj w kwocie 30.000 złr. Komisya sejmowa, uznając niedostateczność tej dotacyi wobec zwiększających się corocznie żądań o pożyczki i wzmagającej się liczby zakładów fabrycznych w kraju, wystąpiła z wnioskiem podwyższenia rocznej dotacyi do sumy 60.000 złr., w celu uzupełnienia funduszu pożyczkowego do kwoty pół miliona złr. Pominąwszy już pewne zarzuty tych posłów, którzy wystąpili z żądaniem, ażeby ze względu na niepomyślną sytuacyą finansową w kraju, nie zwiększać wydatków na cele przemysłowe i udzielać pożyczek jedynie takim przedsiębiorstwom, które dają zupełną gwarancyę bezpieczeństwa i zwrotu kapitału, to jednak brak uzasadnionego żądania ze strony Wydziału krajowego, jakoteż konieczność wstrzymania stanowczej uchwały nowego wydatku do chwili, aż komisya budżetowa złoży sprawozdanie o preliminarzu wydatków i dochodów krajowych na rok 1891, były powodem przekazania całej sprawy do komisyi budżetowej, która z natury rzeczy powołaną jest i kompetentną do wydania opinii finansowej o każdej uchwale, mającej obciążyć budżet krajowy.

Nie przesądzając owego sądu komisyi budżetowej, stwierdzić jednak winniśmy, że kraj tak wielki i tak ekonomicznie zaniedbany, jak Galicya, nie może być bez znacznych ofiar dźwignięty z obecnego stanu ubóstwa, że więc zbytnią oszczędnością nie osiągnie się żadnych rezultatów, albowiem środki pomocy stosować się zawsze muszą do wielkości potrzeb. Zaznaczyć również musimy, iż odmienną musi być metoda przyznawania pożyczek z funduszu przemysłowego od zasad udzielania kredytu w instytucyach bankowych. Nie bezpieczeństwo bezwzględne, lecz pożytek i zdolność rozwoju przedsiębiorstwa przemysłowego, powinno być właściwym i decydującym warunkiem udzielania subsydyów i pomocy z publicznego funduszu przemysłowego.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie uchwaliła na wniosek p. Reicha na ostatniem posiedzeniu petycyę do Sejmu krajowego i do ministerstwa handlu, w której domaga się stosownych zarządzeń przeciw polityce taryfowej węgierskiej. Zdaniem Izby handlowej skuteczna ochrona interesów ekonomicznych austryackich możliwą jest jedynie przez zaprowadzenie samoistnej polityki taryfowej, do czego koniecznem jest rozszerzenie sieci austryackich kolei państwowych przez objęcie w zarząd państwa ważniejszych kolei prywatnych, jako to przedewszystkiem kolei Karola Ludwika i Południowej. Petycya ta będzie w czasie jaknajkrótszym podaną przez posła Izby Dra Rapoporta.

Gdy do narad toczących się w ministerstwie handlu w przedmiocie odnowienia traktatu handlowego z państwem Niemieckiem nie powołano żadnych ekspertów z Galicyi, uchwaliła Izba krakowska wezwać inne Izby krajowe, aby na wspólnym zjeździe zestawić żądanie kraju naszego i zażądać powołania eksportów z Galicyi co do wywozu zboża, mąki, drzewa i bydła.

Zniżenie taryfy dla drzewa opałowego na kolei Karola Ludwika. Dowiadnjemy się, iż kolej Karola Ludwika wprowadziła z ważnością natychmiastową w miejsce dotąd obowiązującej, nader zniżoną taryfę dla drzewa opałowego ze stacyj kolei lokalnej Jarosław Sokal do Przemyśla. Gdy wedle dotąd istniejącej taryfy przewóz jednego wagonu drzewa do Przemyśla kosztował n. p. z Oleszyc złr. 15·70, z Uhnowa złr. 23·60, z Sokala zaś złr. 28·10, wynosi obecna zań należytość z powyższych stacyj złr. 11·30, 14·60, a względnie złr. 18·70.

Wprowadzenie tak daleko sięgającego zniżenia przyjętem zostanie niezawodnie z zadowoleniem ze strony kół interesowanych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 14 listopada.

Niezależnie od usposobienia innych targów, które zdradzają chwiejne usposobienie, na dzisiejszym targu u nas nie zaszły prawie żadne zmiany, gdyż ze względu na szczupłe dowozy, sprzedający trzymają się z cenami, a kupujący o ile zmuszeni są kupować na miejscowe potrzeby, muszą się na nie godzić. Spekulanci widocznie nie spodziewają się na teraz dalszej zwyżki, dlatego w zakupnach prawie żadnego nie biorą udziału, więc obroty są ograniczone, a ceny nie ulegają w tych warunkach prawie żadnym fluktuacyom. Co do pszenicy i żyta, pomimo, że na większe partye trudno jest o odbiorców, usposobienie jest wcale dobre. Jęczmień mniej poszukiwany. Owies na miejscowe potrzeby kupują chętnie po lepszych cenach, lecz wskutek podwyższenia cen, wywóz ustał prawie zupełnie, dlatego obroty są bardzo małe.

Płacono za pszenicę białą od 8·60 do 9·— złr., za czerwoną od 8·50 do 8·90 złr., za żółtą od 8·50 do 8·80 złr.; za żyto od 7·— do 7·30 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 6·15 do 6·40 złr.; za owies od 6·40 do 6·80 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 10 kilogramów.

Wiedeń 13 listopada.

(G) Na giełdzie dzisiejszej bardzo chwiejne i niestałe było usposobienie. Tendencya zwyżkowa, która wczoraj miała przewagę, uległa dzisiaj niepomyślnym wieściom o stanie targu londyńskiego. Na obniżenie się kursów oddziałały również liczne realizacye, o których donoszono z Berlina, wreszcie zapowiedziana reforma taryfy towarowej na kolejach węgierskich. Ostatni czynnik przyczynił się zwłaszcza do depresyi w akcyach przedsiębiorstw przewozowych.

Na targu bankowym nieznaczne tylko zaszły zmiany, jedynie akcye banku austro-węgierskiego zarobiły cokolwiek. Walory kolejowe przeważnie obniżyły się w porównaniu z dniem wczorajszym; renty okazywały tendencyę stałą.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·65, srebrna 88 80, złota 108·—, austr. papier. 101·45, Anglobanki 164·30, Kredyty 304·—, Bankverein 118·25, Unionbanki 241·75, Länderbanki 238·10, Alpiny 93 80, Ludwiki 204 62½, Marki niemieckie 56.62½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·37—15·62, na grudzień-maj 14·50 14.75.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 14 listopada. W komisyi budżetowej uchwalono sprawę powiększenia funduszu pożyczkowego przemysłowego, która na onegdajszem posiedzeniu została tej komisyi przekazaną. Komisya nie proponuje zwiększenia funduszu tego, lecz wnosi, ażeby zamiast wyznaczania corocznie po złr. 30,000 przez 6 lat, dać po 60,000 złr. w 3 latach następnych.

Sprawozdawcą funduszu przemysłowego wybrany został p. Chrzanowski. Żądał on podwyższenia tego funduszu po 15,000 złr. przez lat sześć, ale ponieważ z powodu złego stanu finansowego kraju podwyższenie nie dałoby się przeprowadzić, poparł skrócenie okresu wpłaty do tego funduszu. W ten sposób przyjdzie Wydział krajowy w posiadanie większego kapitału w krótszym czasie.

Na wniosek Chrzanowskiego uchwaliła komisya budżetowa wydatki na cele przemysłowe zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.

W tej chwili odbywa się posiedzenie Koła sejmowego, na którem toczy się ożywiona dyskusya nad ustawą sanitarną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 listopada. Cesarz zapytał się telegraficznie z wyrazem wielkiego współudziału o zdrowie małżonki ministra skarbu Dunajewskiego. W podobny sposób dowiadywał się też o jej zdrowie arcyksiążę Karol Ludwik. Pani ministrowa Dunajewska znajduje się już w stanie zupełnej rekonwalescencyi.

Wiedeń 14 listopada. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego w Tłumaczu, Tytusa Zajączkowskiego, do Budzanowa — a sędziego powiatowego w Budzanowie, Eugeniusza Grabowskiego, do Tłumacza.

Wiener Ztg ogłasza pismo odręczne Cesarza do hr. Taaffego, zwołujące Radę państwa na d. 4 grudnia.

Wiedeń 14 listopada. Wiadomość, że hr. Kalnoky wróci do Wiednia d. 15 b. m., jest bezpodstawną, bo niema dotąd nic pewnego, kiedy powrót ten nastąpi.

Wiedeń 14 listopada. W Sejmie wnieśli Riegler i towarzysze wezwanie rządu, aby Radzie państwa przedłożył projekt do ustawy, któryby prawo zawierania małżeństwa uczynił zależnem od przyzwolenia autonomicznej gminy. W razie nieudzielenia przyzwolenia przez gminę, ma służyć interesantom prawo odwołania się do władz politycznych pierwszej instancyi.

Namiestnik wykazywał, że rzucenie na ostatniem posiedzeniu przez Schneidera podejrzenia na rząd, jakoby zamierzał podnieść cło na skóry, było zupełnie bezpodstawnem i trudno oznaczyć je stosownem mianem; żałował przytem, że podobne oszczerstwa mogą wyjść z ust członka Sejmu. (Oklaski).

Wiedeń 14 listopada. Rachunki wystawy rolniczo leśnej wykazują niedobór w kwocie 108.454 złr. Prezydyum wystawy upoważnione zostało do poczynienia niezbędnych zarządzeń w celu pokrycia niedoboru.

Obiega pogłoska, iż najwyższa rada sanitarna uchwaliła wysłać kilku lekarzy do Berlina, celem studyowania systemu leczenia Kocha.

Wiedeń 14 listopada. Komisya obradująca nad połączeniem miasta Wiednia z przedmieściami załatwiła dzisiaj nowy statut gminy Wiednia. Przy ostatnim paragrafie (ingerencya Namiestnika) wniósł Lueger, aby wpływ i kontrola ze strony rządu w sprawach należących do zakresu samoistnej działalności ograniczone były tylko do policyi miejscowej. Namiestnik oświadczył na to, iż rząd bezwarunkowo obstawać musi przy zaprojektowanym przez się przepisie, gdyż przedłożona stylizacya paragrafu jest ustępstwem, zrobionem autonomii gminnej w nadziei poprawnego wykonywania ustawy.

Wniosek Luegera został odrzucony.

Innsbruck 14 listopada. Odpowiadając na dwie interpelacye stwierdził namiestnik, iż powiększenie tyrolskiego pułku strzelców nie pociągnęło za sobą podwyższenia kontyngentu rekrutów i stanu wojennego. Dalej zaznaczył mówca, iż obecnie toczą się między interesowanemi ministerstwami rokowania w sprawie zezwolenia na handel latoroślą winną.

Berno 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytał namiestnik reskrypt cesarski w sprawie udzielenia subwencyi państwowej w kwocie 200.000 złr. na rzecz dotkniętej klęskami elementarnemi ludności. Sejm z żywym zapałem powitał powyższe pismo. Skene i Szrom wyrazili rządowi i namiestnikowi podziękowanie.

Na powyższy cel wyznaczył sejm 100.000 złr. z funduszów krajowych.

Następnie otwarto jeneralną dyskusyę nad budżetem krajowym.

Jeneralny mówca prawicy Žaček zaprzeczał potrzebie zupełnej znajomości niemieckiego języka w armii, tudzież ogłoszenia go językiem państwowym i urzędowym, na co Słowianie nigdy nie mogliby się zgodzić.

Radca dworu Januszka zbijał jako nieuzasadniony zarzut Kallusa, który z powodu, że 20% jednorocznych ochotników nie zdało egzaminu, wrzekomo z powodu nieznajomości niemieckiego języka, wystąpił z zarzutem przeciw ministrowi wojny, iż nie dotrzymał odnośnych obietnic, danych na posiedzeniu wspólnych delegacyj.

Parenzo 14 listopada. Sejm zamknięty został entuzyastycznemi okrzykami na cześć Cesarza.

Rieka 14 listopada. W rafineryi nafty wybuchł ogień. Jakiem wybuch ten grozi niebezpieczeństwem, dotąd niewiadomo. Szczęście, że niema wiatru silnego.

Berlin 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wybrano ponownie dotychczasowe prezydyum przez aklamacyę. Caprivi przedłożył ustawę o reformie podatków, ustawę o szkołach ludowych i ordynacyę dla gmin wiejskich. Kanclerz podniósł, iż przy wszystkich projektach uwzględniono kwestyę socyalną, i zaznaczył, iż jak podczas wielkich wojen, tak i teraz powinny wszystkie stronnictwa złączyć się pod jednem hasłem wobec wojny, która w skutkach swych nie jest mniej groźną.

Berlin 14 listopada. Nowa ustawa o szkołach ludowych przepisuje możliwie największe uwzględnianie stosunków wyznaniowych. Żadne dziecko nie powinno pozostawać bez nauki religii. Jeżeli w jednej szkole znajdują się dzieci różnych wyznań, należy dla każdego z tych wyznań, jeżeli jest reprezentowane co najmniej przez 15 uczniów, urządzić osobne wykłady religii. Nauką religii kieruje każda gmina wyznaniowa.

Berlin 14 listopada. Według rozprawy Kocha, umieszczonej w dzisiejszym nadzwyczajnym numerze *Deutsche medicinische Wochenschrift*, jest najważniejszą własnością jego środka leczniczego specyficzne działanie tegoż na wszelkiego rodzaju sprawy gruźlicze. Środek ten oprócz działania leczniczego ma ważne znaczenie rozpoznawcze.

Zupełne wyleczenie można osiągnąć w liszaju żrącym *(lupus)*, w gruźlicy gruczołów kości i stawów; środek ten jest również w stanie wyleczyć początkujące suchoty płucne. O składzie chemicznym i o sposobie sporządzania tego środka nie podaje powyższy artykuł żadnych szczegółów.

Paryż 14 listopada. Wczoraj odbył się u Carnota na cześć następcy tronu duńskiego obiad, na którym był także ambasador rosyjski z małżonką. Po obiedzie nastąpił wieczór muzykalny, w którym brali udział artyści teatralni.

Paryż 14 listopada. Między deputowanymi Laguerre i Deroulède odbył się pojedynek. Laguerre strzelał dwa razy, lecz nie trafił. Deroulède wystrzelił w powietrze i oświadczył, iż przestał być bulanżystą, lecz do starego przyjaciela strzelać nie będzie.

Paryż 14 listopada. *Temps* donosi, iż rada zarządzająca banku francuskiego uchwaliła przychylić się do prośby banku angielskiego i udzielić mu tytułem 3% zaliczki 75 milionów franków złotem na 3 miesiące.

Londyn 14 listopada. Admiralicya stwierdziła, iż na pokładzie statku „Serpent“ znajdowało się 176 ludzi.

Bruksela 14 listopada. Deroulède'a i Laguerre'a odprowadzono do więzienia w Charleroi.

Haga 14 listopada. Sekcye Izb holenderskich zgodziły się w zupełności na ustawę względem zamianowania królowej rejentką.

Zofia 14 listopada. *Swoboda* protestuje przeciw zarzutom, czynionym przez prasę serbską biskupowi bułgarskiemu w Ochrydzie z powodu wrzekomego zamordowania popa serbskiego Stojana w Podgoricy. *Swoboda* oświadcza, iż w osobie metropolity obrażonym się czuje cały naród bułgarski a także i Porta, która biskupa zamianowała.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 70	Anglobanki	164 30
" srebrna "	88 85	Uniony	241 75
" 4% złota	108 15	Bankvereiny	118 50
" 5% pap. nieop.	101 50	Akcye Länderbanku	228 30
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	" kol. Kar. Lud.	204 50
" kredytowe	303 60	" " lwowsko-czerniow.	228 —
Londyn	115 55	" " południ.	142 12
Napoleony	9 14½	Elbethale	229 25
Dukaty	5 46	Nordbahny	2775
Marki	56 65	Staatsbahny	242 25
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	94 40
4% " " złota	102 45	Akcye tytoniowe	134 37
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	140 37
Losy tureckie	37 60		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 14 listopada.

Banknoty austr.	177 —	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	176 30	Akc. kol. Kar. Lud.	90 40
Banknoty ros.	247 30	" austr. kred.	167 50
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	248 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 75	140 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 25	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% " "	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% " " " " 41 let.	95 25	96 —
4% " " " " 56 let.	95 —	— —
4½% " " " "	99 —	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% " " " " niepr.	101 50	102 25
4½% " " " "	98 25	99 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
" Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
" węgier. "	12 50	13 50
" włosk. "	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 25

Wiedeń 13 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	88 65	88 85
4²⁄₁₀% " srebrna	88 80	89 —
4% Renta austr. złota	108 —	108 25
5% " papier. nieopodatkow.	101 45	101 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	137 —	137 50
4% " " 1860 " 100 "	145 50	146 25
" " 1864 " 100 "	182 50	183 25
5% Renta węg. papierowa	99 55	99 75
4% " " złota	102 40	102 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 60
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% " " " r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	164 —	164 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	304 —	304 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	350 —	350 50
Oest. Länderbank . 200 "	228 25	228 75
Austr.-węg. Bank. . 600 "	986 —	987 —
Unionbank . 200 "	241 75	242 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	159 —	160 —
Wied. Bankverein . 100 "	118 —	119 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 25	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2772	2777
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 50	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	170 50	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	227 —	228 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	198 75	199 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	242 75	243 25
Südbahn (Lombardy) 200 " "	143 —	143 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	195 —	196 —
" Nord-Ost . 200 " "	195 50	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 75	115 50
4½% " " papier. 50 lat	100 20	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. " 36 "	100 —	100 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% " " " " "	— —	100 50
4% " " " " 56-letn.	94 75	— —
4% " " " " " 41 "	95 —	95 80
4½% " " " 52 "	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% " " hipot. " prem.	107 25	107 75
5% " " " " 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 30	100 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 25	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 25
" " 1890 300 " 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 80
" nieopd. " " "	89 —	89 70
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	188 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 25	151 25
" " złot. 200 złr. 5%	116 50	117 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 50	101 30
" " " II Em. 200 " "	100 50	101 30
" Nordost . 300 " "	99 40	100 —
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	148 25	148 75
" Węgierskie . " 100	138 50	139 50
" Tureckie . . fr. 400	37 70	38 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe " 100	184 —	184 50
Insbruku " 20	24 25	25 25
Krakowskie " 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) " 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie " 10	18 60	19 —
" " węgierskie " 5	12 60	13 —
Rudolfa " 10	19 —	19 50
Salzburskie " 20	25 75	26 25
St. Genois " 42	62 —	63 —
Stanisławowskie " 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 14	9 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 54	11 59
Marki niemieckie za 100 marek	56 65	56 72
Rubel papierowy za 100 rubli	141 25	141 75

Lwów 13 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% " " " " "	97 30	98 —
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 13 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 85
" " " V "	— —	94 75
4% Listy likwidacyjne	— —	90 10
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	95 25
" " " IV "	— —	93 75

Trzydzieści sześć uczennic wpisanych na tegoroczne kursa malowania w Seminaryum żeńskiem w Krakowie, zasługują na pewne uwzględnienie — dlatego zniża się opłata wpisowa od prywatnych uczennic. Głównem zadaniem tych kursów jest rozwój przemysłu krajowego. Wszystkie galanteryjne drobnostki, ozdoby salonowe, jakoto: poduszki, serwety, makaty, stoliki i t. d., aparata kościelne, stroje damskie, garnitury na porcelanie lub terra-coti. — Wszystko to jest ogromnem polem dla młodej wyobraźni kształcenia na tle przemysłu i sztuki. Tak nawet podrzędne na pozór drobnostki, jak malowanie obrazków symbolicznych na papierze lub atłasie, znaczne przedstawia korzyści, skoro pomyślimy, że wszystkie zakłady naukowe, klasztory i ochronki takowych potrzebują, i tysiące guldenów corocznie na obrazki wysyła Kraków za granicę. — Młode panienki nawykają do miłego i odpowiedniego ich stanowisku zajęcia. Nauczycielki ludowe w braku odpowiedniego na wsi towarzystwa prawdziwą rozrywkę znajdują, a przy szczupłem wynagrodzeniu pomoc materyalną, czego już liczne mamy dowody. — Otóż więc w kierunku użytecznej pracy połączmy siły nasze, otrząśnijmy się z bezmyślnej emancypacyi, a przy wrodzonych zdolnościach i większej wytrwałości, choć maleńką dorzucimy cegiełkę do ogromnej budowy szczęścia narodu. — Nowe uczennice do zapisu przyjmuje się codziennie od drugiej do czwartej. (2537-1-2)

Agnieszka Bufle,
Nauczycielka kursów malowania przy Seminaryum żeń. w Krakowie.

Gabryel Orzakiewicz,
c. k. notaryusz w Żabnie,
poszukuje zaraz rutynowanego kandydata notaryalnego. (2554 1 3

Ostrzeżenie.
Tylko weksle, na których podpisy nasze są notaryalnie legalizowane, uznajemy jako weksle nasze i takie tylko płacić będziemy. (2538-1-3)

Tarnobrzeg w listopadzie 1890 r.
Schulim Wahl. *Sara Wahl.*



Cesarska PANORAMA międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.
Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.
W tym tygodniu: **Sabandya** czyli wejście na górę Montblanc. (2553 1-)

Józef Bosko,
profesor czarodziejstwa i brzuchomowca,
urządza
w sobotę 15 listopada
w sali restauracyjnej „CZERMAKA"
obok dworca kolejowego,
nadzwyczajny wieczór czarodziejski
z towarzyszeniem **muzyki wojskowej** i równoczesnym występem pp. **Emy** i **Józefiny Esmeraldy.**
Początek o godz. 7½. — Wstęp 40 cnt., dzieci płacą połowę. (2536)

Kandelabry,
garnitury na biurko, wazony, ramki, przyciski, popielniczki i miseczki z bronzu, najpiękniejsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1415 10)

Prośba o pomoc!
Jeszcze raz odzywam się do wszystkich gorliwych katolików z prośbą o dołożenie cegiełki dla budowy kościoła katolickiego w Weimarze. — Za pomocą Bożą udało mi się wykończyć w znacznej części budowę nowego kościoła, obecnie jednak po wyczerpaniu zebranych na ten cel funduszów, zmuszony jestem ponownie zapukać i odezwać się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie jakichkolwiek, choćby najmniejszych datków na całkowite ukończenie domu Bożego, którego brak wobec znacznej ilości żyjących w Weimarze katolików dotkliwie uczuwać się daje. Wszystkim zacnym ofiarodawcom naprzód już składam serdeczne „Bóg zapłać!" (2552-1-6)

Wszelkie ofiary na powyższy cel przyjmuje celem dalszego przesłania Administracya „Czasu" w Krakowie.

Weimar w Turyngii, w listopadzie 1890 r.
X. K. Jüngst, proboszcz.

Mrs. Emil Reisner
pierwszy i najsłynniejszy
wiedeński zakład guwernantek,
założony w r. 1860
obecnie; **Wien I. Stefansplatz 11.**
(wchód dom narożny Goldschmiedgasse Nr. 2.) poleca najzdolniejsze wychowawczynie i nauczycielki dla rodzin i pensyonatów,
z **północn. Niemiec.** egzamin. nauczycielki władające dokładnie językiem francus. i angiel., znakom. muzykalne **paryżanki, szwajcarki, angielki, nauczycielki gry na fortepianie** (ukończone konserwatystki), **nauczycielki robót, ogrodniczki Fröblowskie, bony** i t. d. (1134-12-12)

BAYERA
salicylowo-kauczukcwy plaster
jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I. Wohlzeile 18, Hugo Bayer, aptekarz.**
(1138 5-12)

Za 3 złr.
rozsyłamy bardzo piękną materyę **pakłakową,** 8 mtr. podwójnej szerokości, gładką, szarą, drap, brunatną, jakoteż w pięknych wzorach modnych kratkowanych i w paski, stosowną na **toalety** na przechadzkę, do domu i do **gospodarstwa.** Także wprost prywatnym po rzeczywistych cenach fabrycznych. (2391-6-10)
Czarny Kammgarn na suknię 6 złr.
Fürth & Gorge w Wiedniu, I., Marc Aurelstrasse 3.
Próbki darmo i opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. Nieodpowiedni towar wymieniamy bez trudności.

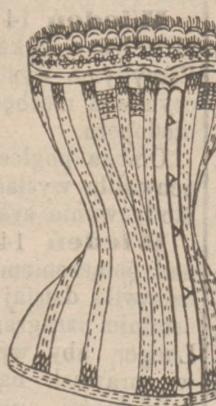


Maszyny do prania wyżymaczki i magle
za poręczeniem, lepsze niż wszelkiego innego systemu, wyrabia i dostarcza najtrwalej
August Kolb,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych, pomp i maszyn do prania,
Wien, Währing, Anast. Grüngasse 24.
Odznaczona złot. i srebrn. medalami. Świetne świadectwa. — Sprzedaż za poręczeniem.
Odprzedający i rzetelni ajenci pożądani.
Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.
(2311-6-13)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE
poleca: [2295-4-]
oryginalną Jaegerowską bieliznę męską i damską, po cenach fabrycznych;
pantofelki i buciki pokojowe.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [2204-44-60] **L. SPEISER.**

W dniu 15 listopada b. r. otwartą i w ruch puszczoną zostanie
Pierwsza w Krakowie parowa fabryka stolarska
BRACI MURANYI
przy ulicy Dajwor.
Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materyałów nabywanych z pierwszej ręki — wykonuje wszelkie roboty stolarskie jakoteż posadzki cegiełkowe, deseniowe i fornierowane w jaknajkrótszym terminie, z doborowego i suchego materyału i po najprzystępniejszych cenach. (2361-4-4)



Pierwsza krakowska pracownia
sznurówek
w Rynku pod Nr. II, nad magazynem p. Szudmaka,
odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,
poleca swoje słynne z dobroci wyroby, ręcząc za prawdziwy fiszbin i francuskie materye. Kroje francuskie, angielskie i niemieckie, zastósowane do ostatniej mody staniczków. Redresery, gorsety wzrost poprawiające i pasy dla Pań na składzie i na zamówienia. Zamówienia z prowincyi uskuteczna się w przeciągu 24 godzin. Uprasza się brać miarę: 1) objętość kibici, 2) objętość w gorsie, 3) objętość w kłębach, 4) wysokość brykli. (2310-4)
F. Berger.



LOHSEGO słynne w świecie szczególności
dla pielęgnowania cery:
EAU DE LYS DE LOHSE
oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr.
od przeszło pięćdziesięciu lat niezrównana jako najznakomitsza woda na cerę dla zachowania pełnej świeżości młodocianej, tudzież dla pewnego usunięcia piegów, opalenia od słońca, czerwoności, żółtych plam i wszelkich nieczystości cery. Biała i różowa dla blondynek, żółta (rachel) dla brunetek.
LOHSEGO mydło z mléka liliowego
przepysznie pachnące, z powodu swej czystości i delikatności najwięcej poszukiwane ze wszystkich mydeł toaletowych, sztuka 60 cent., różowe 1 złr. [2404-2-10)
Przy zakupnie moich wyrobów należy zawsze uważać na firmę
GUSTAW LOHSE **45 Jägerstr. 46 BERLIN,**
NADWORNY HANDEL PERFUM.
Do nabycia we wszyst. aptekach i lepszych perfumeryach Austryi-Węgier.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.
TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Ciekawe powieści.
Belot Alfonsyna i Spowiedź ostatnia . złr. 1·20
Feldmann. Żydziak, II. wyd. (zabronione w Rosyi) . . . . „ 1·20
Miłkowski. Syn Cara Mikołaja (zabronione w Rosyi) . . . . „ 1·20
Kretzer. Zmarnowani, 2 tomy . . . . „ 3·—
Do nabycia w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,** u **L. Pordesa** we **Lwowie** i we wszystkich księgarniach. (2529-2-2)

Zmiana lokalu.
Skład futer Fr. Chęcińskiego
przeniesiony z I. piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej l. 18, dom z dwoma balkonami,
poleca się Szan. Publiczności, nadmieniając zarazem, iż własnego wyrobu skład mój zaopatrzyłem we wszystkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe sprzedaje po cenach najumiarkowańszych. Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klientelii ogólne zaufanie. Postanowiłem więc nadal w tym samym kierunku pracować, zaś dla dogodności klienteli przeniósłem swój skład futer na parter. (2114-7-8)
Fr. Chęciński, kuśnierz.

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2394-72-)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Pożyczek pieniężnych
udziela osobom mogącym zwrócić pożyczkę dyskretnie na akcept lub rewers dłużny na mierne odsetki, zwrot pożyczki w małych ratach.
Bankagentur in Budapest, Karlsring 13. (2521-3-3)
Do zapytań należy dołączyć 2 marki zwrotne.

Stary Koniak
destylowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2483-15-)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, męzykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy
Heilmann Kohn & Söhne
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-27-52)

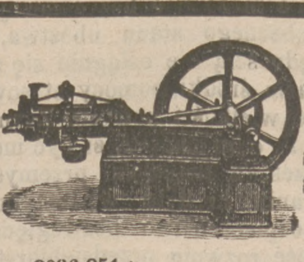
NA KOLĘDĘ:
Obrazki Świętych po ct. 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, złr. 1 i wyżej za 100 sztuk (2481-3-3)
do nabycia
w Magazynie przyborów kościelnych
ST. PRZYBYLSKIEGO
w Krakowie, Rynek L. 46.

Darmo i opłatnie!
wysyła najnowszy (1906-27-)
illustrowany cennik
SKŁADU FABRYCZNEGO
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej
poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.
Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-14-)

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad
francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.
Składy na prowincyi:
w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej koło Bielska** p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce** Str. p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oleszycach** p. J. Kamiński; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i Sp., p. W. Bartoszyński; w **Rzeszowie** p. Jul. Holzer; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. B. Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-15-)

Gelddarlehen
von fl. 50 aufwärts erhalten gegen mässige Zinsen Personen jedes Standes discret und schnell, rückzahlbar in 30 monatlichen oder 10 vierteljährigen Raten. Anfragen mit drei Retourmarken an den **„Bank- und finanziellen Wegweiser", Budapest, VII, Rottenbillergasse Nr. 4.** (2522-3-10)



(2036 251)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*
o sile ½ do 100 koni.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.



Bracia Brünner
c. k. uprz. fabryka lamp naftowych
w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 10.
Szczególność! **Szczególność!**
W całym świecie ze wszystkich lamp, wystawionych na przeciąg powietrza, najwięcej rozpowszechnione i słynne znane
wiedeńskie lampy Triumph
z patentowanym przyrządem do zapalania i gaszenia.
Niepotrzeba zdejmować cylindra przy zapalaniu. — Gaszenie płomienia bezwzględnie bezpieczne.
Nowość! **Nowość!**
PALNIKI ELEKTRA
z patentowanym przyrządem do zapalania, stosowne do każdej lampy.
Lampy stojące i filarowe lampy stołowe kryształowe
Z UMBRELKAMI KORONKOWEMI.
Bardzo obfity wybór wszelkich rodzai lamp wiszących i stołowych
bardzo gustownie wykonanych, po **najtańszych** cenach fabrycznych.
RYCINY I CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (2314-3-6)
Należy żądać **wyrobu Brünnera!**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-25-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*